

PT. Biblioteka Jagiellońska

**Ceny prenumeraty**

we Lwowie:  
bez doręczenia do do-  
mu miesięcznie . . . zł. 5-00  
z dostawą do domu . . . zł. 5-30  
na prowincji:  
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30  
za granicą. . . . . zł. 8-00  
Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

**Ceny ogłoszeń**

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych niezwraça się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 21-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

## Niespodzianka Dalekiego Wschodu.

Opinia nasza, wsłuchana i wpatrzona w niemiecki kocioł i buchające z niego dymy i płomienie, z niedostateczną uwagą i stanowczo niedostatecznym zainteresowaniem notowała rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Bo też gdyby spytać kogoś, co wie o tych sprawach, odpowie zapewne: dojrzywa konflikt sowiecko-japoński. W rzeczywistości dojrzywa tam — przyjaźń.

Przerzut nastąpił szybko, z tą nagłością, jaka jest jedną z cech dyplomacji sowieckiej. Początek zapowiadał się groźnie. Pamiętamy ten okres z przed kilku miesięcy, rzucający chmurę nie tylko na Azję, ale i na Europę. Prasa przepelniona była wiadomościami o nieuchronnej wojnie. Przez Ural szły bez końca transporty wojsk i sprzętu wojkowego. japońskie agencje alarmowały świat rozmianami koncentracji sowieckiej. A w Sowietach niezliczone meetingi proklamowały walkę z zuchwałym imperializmem żółtym, który oto otworzył sobie przemocą wstęp do Mandżurji i podchodzi pod najczulsze punkty rosyjskiego władztwa w Azji. Poruszyła się także emigracja rosyjska, wieszcząc bliski moment działania.

Wojna wydawała się naprawdę bardzo bliska. Dyplomaci obu stron rozpoczęli gorączkową akcję, jaka zazwyczaj poprzedza wybuch: szukanie sojuszków, zabezpieczanie neutralności, osłona tyłów. Szybko i gładko dochodzi do skutku pakt o nieagresji Sowietów z Francją i Polską. I Japonia szuka jakiegoś kontaktu z Paryżem, składa oświadczenia i propozycje w Waszyngtonie, zamawia w Anglii za gotówkę wielkie transporty materiału wojennego. A wiadomo, że i takie handlowe transakcje są odmianą polityki. Wiadomo wprawdzie, że Sowiety nie pragną wojny, bo lękają się i jej ryzyka i jej wpływu na „piatiletkę”. Ale trzeba wierzyć mówcom bolszewickim, gdy zapewniają, że struna została przeciągnięta, że tu już idzie o prestiż proletariackiej republiki: śmiertelnie obrażonej, o stawkę, której zlekceważyć nie wolno.

I oto po momencie krytycznego napięcia nastąpił moment ciszy. Zamilkły pogróbki i wojownicze deklaracje, jak gdyby poto, by nie przeszkadzać rozmowom, prowadzonym szeptem. Poseł japoński w Moskwie składa uspokajające oświadczenie, a Litwinow

uznaje je za wystarczające. Toczą się dalej rokowania i Sowiety gotowe są uznać de iure „państwo mandżurskie”, o którym przecież szczerze twierdziły, że jest fikcją i parawanem japońskim. A potem jeszcze krok dalej. W ściganiu band chińskich, prowadzących partyzantkę z wojskami japoń-

skimi w Mandżurji, władze sowieckie śpieszą z lojalną pomocą. Zapowiada się sowiecko-japoński pakt o nieagresji i wyznacza już datę jego uroczystej wymiany, a zaraz potem rokowania handlowe, wzajemne koncesje i współpracę przy porządkowaniu wschodnio-azjatyckiego chaosu.

Dlaczego? Co porabia ów generał japoński, który niedawno jeszcze zapewniał, że Władystok, synonim i symbol ekspansji rosyjskiej nad Pacyfikiem, musi zniknąć? Czyżby mylił się ci niezliczeni i najpoważniejsi publicyści świata, gdy przysięgali i udawadniałi, że antagonizm rosyjsko-japoński jest „organiczny” i rozstrząść się da tylko mieczem?

Może nie kłamał ów generał, może prawdę mówili dziennikarze, ale — wojny na razie nie będzie. Ponieważ i w Moskwie i w Tokio obowiązuje zasada celowości: w polityce i bezwzględny realizm, najprostszy wniosek mówi, że obie strony uznały wybuch w tym momencie za zły interes. Reszta jest już najłatwiejsza; w państwach zdyscyplinowanych można w jednej minucie zwinąć pro-wojenną propagandę i w ciągu jednej nocy obrócić tzw. nastroje o dowolną szerokość kąta.

Nierównie trudniejszym zadaniem byłoby wyjaśnienie przyczynowe fenomenu. Zaním odsonia się kulisy dyplomatyczne, skazani jesteśmy na domysły i co najwyżej — na ocenę ich prawdopodobieństwa. Więc przyjmuje się, że Sowiety wycofały się natychmiast, skoro strona przeciwna zapewniła im bodaj pozory honorowej kapitulacji, wycofały się tem sumiennie, im mniej uśmiechała się im gra van banque nad Amurem z partnerem, który przecież ma już w historii rok 1905, im jaskrawiej rzucała się w oczy dysproporcja między mowami wojennymi Woroszyłowa, a posępną rzeczywistością „piatiletki”. Zmianę frontu w Japonii przypisuje się znów lekcji przed Stanami Zjednoczonymi. Wygląda to wcale prawdopodobnie; opinia amerykańska mniej wrogo odnosi się do syberyjskich bolszewików, niż do Japonii, pracę ku wyspom i kontynentom Oceanu Spokojnego. W razie starcia tych dwóch sił tylko jedna byłaby konkurentem gwiazdzystego sztandaru.

W procesie zbliżenia sowiecko-japońskiego dość głośno mówi się o pośrednictwie dyplomacji niemieckiej. I to byłoby objawem naturalnym; wciąż gnienie Rosji w ostry konflikt na Dalekim Wschodzie odciąga ją od Europy i od tych zadań, jakie polityka niemiecka wyznaczyła swemu sprzymierzeńcowi z Rapallo.

## DEFILADA WOJSK przed Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 11 listopada. Dzisiejsze uroczystości, związane z obchodem 14-ej rocznicy odzyskania niepodległości miały przebieg bardzo podniosły. Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy i wystawy przybrane

były flagami o barwach narodowych oraz wizerunkami Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Od samego rana tłumy publiczności zalegały chodniki, witając oddziały wojskowe, maszerujące na plac rewji.

## P. Prezydent, Rząd i Sejm w katedrze św. Jana.

O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznych duchowieństwa. Na nabożeństwo przybył P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce obok ołtarza na specjalnym wzniesieniu. W prezbiterjum zajęli miejsca Rząd in corpore z pre-

mjerem Prystorem na czele, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z ks. nuncjuszem Mar magim na czele, prezes N. I. K. dr. Krzemieński, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem na czele, wice-ministrowie, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele władz i instytucji. Wzdłuż nawy ustawily się delegacje ze sztan-darami.

## Na placu Marszałka Piłsudskiego.

W tym samym czasie zaczęły przybywać na plac Marszałka Piłsudskiego oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, przysposobienia wojskowego, Policji Państw., ustawiając się w siedmiu rzutach frontem ku pomni-

kwii ks. Poniatowskiego.

O godz. 10.30. witany marszem generalnym, przybył d-ca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz w otoczeniu komendanta miasta pułk. Strzemińskiego i dokonał przeglądu oddziałów.

## Entuzjastyczne okrzyki na cześć p. Marszałka.

O godz. 11.15 od strony ul. Wierzbowej nadjechał samochodem Marszałek Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu mjr. Sokołowskiego i adiutantów przybocznych.

W chwili ukazania się P. Marszałka rozległy się na placu potężne okrzyki „Niech żyje!”.

Marszałek Piłsudski w towarzystwie wicemin. Fabrycego, wicemin. Sławoj-Składkowskiego, gen. Osińskiego, gen. Gasiorowskiego i junych generałów przoszedł przed frontem pierwszego rzutu oddziałów wojsko-

wych, kierując się w stronę pomnika ks. Poniatowskiego. Gdy P. Marszałek ukazał się na trybunie, żołnierze wzniesli kilkakrotnie okrzyk „Niech żyje!”.

Po nabożeństwie w katedrze zaczęli przybywać na plac rewji członkowie Rządu, posłowie i senatorowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, attache wojskowi państw zagranicznych, delegacja weteranów 1863 r., Związek b. kombatanów i w. in. Przybyła również p. Marszałkowa Piłsudska z córkami.

## Defilada zmotoryzowanych oddziałów armji.

O godz. 11.30 rozpoczęła się defilada, którą prowadził d-ca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz. Defilada trwała jedną godzinę i stała pod znakiem motoryzacji armji. Wspaniała postawa oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego i Pol. Państw. wzbudziła powszechny zachwyt.

Po skończonej defiladzie Marszałek

Piłsudski przywitał się z członkami korpusu dyplomatycznego, poczem żegnany owacyjnie odjechał do Belwederu.

Popołudniu odbyły się w oddziałach wojskowych pogadanki dla żołnierzy i obchody święta niepodległości.

(PAT)

## Socjaliści w wojnie z Papenem.

Berlin, 11 listopada. Zarząd partji socjal-demokratycznej powziął uchwałę zapowiadającą jak najbezwzględniejszą walkę przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy oraz jego planom.

Pruska frakcja socjal-demokratyczna domaga się niezwłocznie zwołania sejmiku i powierzenia komisji parlamentarnej śledztwa w sprawie dotychczasowych posunięć rządu komisarycznego. (PAT).

## Po zajęciach studenckich w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G.) Dziś rano zwalniano stopniowo studentów wyższych uczelni, których zatrzymanie wczoraj w czasie demonstracji na ulicach Warszawy i w Domu Akademickim. Dochodzenia przeciw zatrzymanym będą prowadzone w dalszym ciągu, następnie zaś sprawa zajęć będzie skierowana na drogę sądową, o czem władze powiadomią rektorów właściwych uczelni.

# P. Prezydent Rzpltej na święcie lotniczem.

## Uroczyste odsłonięcie pomnika lotnika.

Warszawa, 11 listopada. W wigilję dzisiejszego święta lotniczego odbył się wczoraj wieczorem na lotnisku Mokotowskim apel poległych lotników.

Zwartej szeregami stanęły 4 dywizyjony pierwszego pułku lotniczego i delegacje wszystkich pułków lotniczych w Polsce.

Raport odebrał pułk. Rayski, poczem na maszcie wywieszono flagę lotniczą. Z kolei odczytano nazwiska bohaterów lotników, którzy polegli w ciężkiej służbie.

Lista kończy się następującymi nazwiskami: major Idzikowski, major Wieniawa - Długoszowski, porucznik Żwirko.

Orkiestra odegrała marsz żałobny, poczem odmówiono modlitwę za zmarłych.

Warszawa, 11 listopada. Dzień dzisiejszy, dzień święta niepodległości, jest równocześnie dniem ogólnopolskiego święta lotniczego, którego najważniejszym momentem było odsłonięcie o godz. 13-ej na placu Unii Brzeskiej pomnika lotnika, dłuta prof. Wit-tiga.

Przed pomnikiem ustawiła się kompania honorowa 21 pp., kompanie szkół podchorążych inżynierskiej i piechoty, pułków lotniczych. Dalej zajęły miejsca rodziny po poległych lotnikach, delegacje, oddziały PW, itp.

Specjalne miejsca zajął rząd z premierem Prystorem, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz centralnych, generalicja, duchowieństwo i delegacje organizacji, związków i stowarzyszeń.

O godz. 13 na plac zjechał p. Prezydent Rzpltej, witany hymnem narodowym. Po odsłonięciu pomnika przemówił imieniem komitetu budowy pomnika b. min. inż. Kühn, który skreślił rolę lotników polskich w walkach o niepodległość i oddał hołd pamięci tych licznych młodych lotników, którzy swe życie oddali w podwójnej walce: z nieprzyjacielem i z żywiołem przestworzy.

Z kolei p. Kühn przedstawił dzieje powstania pomnika, który wznosi się dziś dzięki ofiarności całego społeczeństwa polskiego — i oddał pomnik w opiekę zarządowi m. Warszawy.

Następnie szef dep. lotn. plk. Rayski podziękował komitetowi obywatelskiemu.

## W wypożyczalni.

— Gdzie idziesz, Zosiu? podprowadzę cię...

— Idę do wypożyczalni, po książki.

— Nie boisz się tych książek? Przecież tyle nieznanymi rak je przewraca i kartuje, tyle poślinionych, brudnych palców — niemam co czytać, a jednak coś mnie odrzuca od książki z wypożyczalni. Zawsze mi się zdaje, że mógłbym dostać jakichś wyprysków, złośliwych, liszaj, albo gorszej choroby, jak tuberkuły, jaglice i t. p. Zresztą może to przesada! Masz przy sobie zapalniczkę?

Pani Zofia zapala papierosa przyfajacząc, przyczem bacznie patrzy, z nieco ironicznym uśmiechem.

— O! I ty rzucasz klątwy na niewinne książki z wypożyczalni, dezynfekowane i możliwie czysto utrzymane a sama palisz tzw. szwarcówki?! Nie czytałaś tylokrotnie, jak okropnie wyglądają te tajne fabryczki, jakie świństwa, brudy, jakie gniazda tuberkułów, jaglicy, liszaj — nie doprawdy jesteś niebwyła, moja Reniu! I ani się nie zawahasz brać w usta te gilzy, które przeszły przez tyle okropnych rak?! Zaręczam ci, że te ręce wszystko widziały tylko nie wodę...

Pani Renia zaabonowała sobie książki w wypożyczalni i odtąd przestała kupować nielegalne papierosy.

mu, poczem pomnik imieniem miasta przyjął prezyd. Warszawy inż. Słomiński.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego, p. Prezydent Rzpltej złożył u stóp pomnika wieniec o barwach narodowych poczem złożono wieńce od p. Marszałka Piłsudskiego i p. premiera Prystora. Z kolei rozpoczęło się składanie wieńców od pułków lotniczych, oraz wielu organizacji i stowarzyszeń.

Po zakończeniu uroczystości, p. Prezydent Rzpltej odjechał na Zamek, żegnany hymnem narodowym.

Pomnik lotnika przedstawia się bardzo okazale. Na wysokim cokole wznosi się postać lotnika, opartego o strzaśkaną smigło. (PAT).

## Uroczysta Akademia.

Warszawa, 11 listopada. W sali Rady Miejskiej komitet budowy pomnika lotników zorganizował dziś po południu uroczystą akademię dla uczczenia pamięci poległych lotników.

W akademii uczestniczyli premier Prystor, nuncjusz ks. Marmaggi, ministrowie Jędrzejewicz i Butkiewicz, wiceminister Gallot, attache wojsk. Stan. Zjedn. i Czechosłowacji, posłowie, senatorowie, wyżsi wojskowi itd.

Po odegraniu hymnu przez orkiestrę zabrał głos prezes komitetu inż. Kühn, który nakreślił historię budowy pomnika. Następnie zabrał głos gen. Fabrycy, który oświadczył, iż czuje się szczęśliwy, że w imieniu Marszałka Piłsudskiego stwierdzić może, że ofiara, złożona przez lotników na ołtarzu Ojczyzny nie poszła na marne.

Min. Butkiewicz podniósł, że walka o opanowanie powietrza toczy się dalej nawet w czasach pokojowych. Polska może być dumna, że pomnik lotnika, dziś odsłonięty, jest pierwszym pomnikiem ku czci lotników w Europie. Delegat Akademii Francuskiej Francois Sicard, odtworzył węzły kulturne, łączące Francję z Polską, z których te węzły powstawały wielkie idee i wielkie czyny.

Min. Jędrzejewicz podkreślił psychologiczne czynniki, składające się na wielkie wyczyny lotnicze. Prezes Aeroklubu Rzpltej poseł Janusz Radziwiłł nakreślił rosnące znaczenie lotnictwa od pierwszych chwil jego rozwoju. W końcu przemawiali prez. LOPP. Martynowicz i prezydent miasta Warszawy Słomiński. Po odegraniu przez orkiestrę marsza wojskowego, kpt.-pilot Karpiński wygłosił niezwykle interesujący odczyt o swoim locie.

## KLUB TOWARZYŃKI RADY GROJZ. B.B.W.R.

zawiadomiam, że w sobotę dnia 12 listopada 1932 r. urządza dla swoich członków w lokalu Klubu pl. Marjacki 4 (Hotel Europejski) HERBATKĘ WRAZ Z PROGRAMEM ARTYSTYCZNYM Przygrywa orkiestra 40 p. p. — Początek o godzinie 20-tej.

## P. Prezydent Rzpltej w Belwederze.

Warszawa, 11 listopada. W dniu dzisiejszym, jako w dniu święta niepodległości, p. Prezydent Rzpltej o godz. 17 odwiedził p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze. (PAT).

## Nowy rekord Banku Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G.) Donoszą z Paryża: Zapas złota w Banku Francji osiągnął fantastyczną wysokość 83 miliardów franków.

Przyływ złota w tygodniu sprawozdawczym od 28 października do 4 listopada wynosił 127 milionów fr.

Pokrycie złotem obiegu banknotów osiągnęło nowa rekordowa wysokość 77.38 procent.

Paryż, 11 listopada. Minister finansów odbył dziś naradę z Herriotem w sprawie przypadającej na 15 grudnia spłaty 20 milionów dolarów z tytułu długów wojennych. Po naradzie minister oświadczył, że rząd nawiązał w tej sprawie rozmowy dyplomatyczne, jednakże względy kurtuazji nakładają obowiązek zachowania całkowitej dyskrecji w tej sprawie. (PAT).

## Na 4 miliardy franków rocznie oszukiwano skarbowe władze Francji.

Paryż, 11 listopada. Izba deputowanych przystąpiła do kwestii ustalenia terminu dyskusji nad interpelacją senatora Albertina w sprawie Banku handlowego w Bazylei i zarządzeń, jakie rząd zamierza podjąć, aby położyć kres oszustwom skarbowym (o aferze tej donosiliśmy niedawno).

Albertini wymienił niektóre osoby zamieszane w tę aferę, mianowicie trzech senatorów: Vieillarda, Jourdaina i Schramecka, dwu biskupów i wielkich przemysłowców. Inne Banki szwajcarskie również ułatwiałły dokonywanie oszustw skarbowych, które sięgają rocznie sumy 4 miliardów fr.

Minister finansów oświadczył, że rząd uczynił wszystko, aby wykryć oszustwa, nie chce jednak odczytywać listy wanych, ponieważ sprawa znajduje się w rękach władz sądowych a rząd nie może mieszać się do prowadzonego śledztwa.

Socjaliści zgłosili porządek dzienny.

głoszący, że izba deputowanych przyjmie do wiadomości oświadczenie rządu i ma do niego zaufanie w kwestii ogłoszenia pełnej listy nazwisk. Izba jednomyślnie, za wyjątkiem 4 głosów przyjęła porządek dzienny. (PAT).

## AWANTURY KOMUNISTYCZNE WE FRANCJI.

Vincennes, 11 listopada. Partja komunistyczna urządziła tu dziś rano wielką manifestację, w czasie której doszło do starcia z policją. Manifestanci obrzucili policję kamieniami. Dwaj policjanci odnieśli rany. Spokój został szybko przywrócony. (PAT)

Paryż, 11 listopada. Dziś o godz. 10 w Paryżu i okolicach komuniści urządzili wielkie manifestacje. Wzniesiono 10 trybun, z których przemawiali liczni mówcy. (PAT)

## 11 listopada zagranicą.

Warszawa, 11 listopada. Nadeszły tu pierwsze wiadomości o uroczystościach, jakie odbyły się zagranicą z okazji Święta Niepodległości Polski.

W Rzymie nabożeństwo odbyło się w kościele polskim św. Stanisława. W Essen po nabożeństwie odbyły się liczne odczyty i przemówienia, oraz uroczysta akademja. Uroczystości zakończyły się przyjęciem w konsulacie polskim. W uroczystościach w Morawskiej Ostrawie udział wzięli również liczni reprezentanci władz i społeczeństwa czechosłowackiego, oraz delegacje ludności polskiej ze Śląska Cieszyńskiego. (PAT)

## Z czem wróci Goemboes z Rzymu.

Rzym, 11 listopada. Wedle urzędowego komunikatu Mussolini i premier węgierski Goemboes zbadał ogólną sytuację polityczną i sprawy szczególnie interesujące oba kraje a także możliwość rozwoju na przyszłość istniejących stosunków gospodarczych. Stwierdzili oni całkowitą zgodność poglądów i podkreślili raz jeszcze chęć kontynuowania i rozwoju prowadzonej dotychczas przez oba rządy polityki ku pełnemu zadowoleniu obu krajów. (PAT)

## Odroczone rozmowy.

Berlin, 11 listopada. Wbrew doniesieniom, jakoby kanclerz Rzeszy rozesłał już zaproszenia do przywódców stronnictw, ogłoszono wyjaśnienie, że dotąd nikt z pośród działaczy partyjnych nie został zaproszony na konferencję. Rozmowy z przywódcami stronnictw zostały tymczasowo odroczone i jak przypuszczają, odbędą się nie wcześniej, jak w sobotę.

W prasie ukazały się pogłoski, że narodowi socjaliści nie przyjmą zaproszenia Papena. (PAT)

## Termin rejestracji ubezpieczeń na życie, zawartych z niemieckimi zakładami.

Z dniem 30 listopada b. r. upływa prekluzyjny termin do zgłaszania roszczeń z umów ubezpieczeń na życie, zawartych przez obywateli polskich z niemieckimi zakładami ubezpieczeń i objętych art. 21 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego.

Rejestracja podlegają roszczenia z umów ubezpieczeń na życie: a) opiewających na marki polskie, ruble i korony austriackie, b) z tych umów, opiewających na marki niemieckie, które zawarte zostały za pośrednictwem przedstawicielstw niemieckich zakładów w Austrii.

Roszczenia zgłaszać należy pod adresem komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń, Warszawa, Nowogrodzka 40, m. 1. Roszczenia niezgłoszone w powyższym terminie zostaną za wygaśnię.

## Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 11 listopada. Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 12 bm. w Małopolsce Wschodniej: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia przejaśnienia. Nocą przymrozki, zwłaszcza w górach. Dniem temperatura ok. 8 stopni. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. (PAT)

Temperatura we Lwowie w dniu 11 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 742.82, temperatura + 5.0, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 742.48, temperatura + 6.9, o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 742.36, temperatura + 7.9.

## Odznaczenie ambasadora Skirmunta.

Londyn, 11 listopada. Ambasador Rzplitej Skirmunt obchodzi 10-lecie nieprzerwanego kierownictwa placówki dyplomatycznej w Londynie i w związku z tem otrzymał od p. Prezydenta telegram gratulacyjny i zawiadomienie o dekorowaniu go Złotym Krzyżem Zasługi w uznaniu jego działalności dyplomatycznej. Również otrzymał on depeşe od min. Becka, wicemin. Szembeka i list gratulacyjny od min. Simona. W imieniu korpusu dyplomatycznego życzenia złożył mu ambasador francuski Fleuriau.

## Senator Borah usunięty w cień

N. Jork, 11 listopada. Wobec uzyskania przez demokratów większości w senacie, przewodnictwo wszystkich komisji senackich obejmą demokraci.

Temsamem sen. Borah przestanie być przewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Zostanie nim prawdopodobnie sen. Svanson. (PAT.)

## Votum zaufania dla rządu Mac Donalda.

Londyn, 11 listopada. Przemawiając wczoraj w Izbie Gmin na temat sił powietrznych, Baidwin zaznaczył, że nie sądzi, by lotnictwo cywilne mogło być kontrolowane w sposób umożliwiający zniesienie wszelkich sił powietrznych. Po dyskusji Izba przyjęła wniosek wyrażający zaufanie rządowi 402 głosami przeciw 44. (PAT.)

## 17 tys. fałszywych złotych w piecu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G.) Donoszą z Łodzi: Na rynku Bałuckim w Łodzi policjant zwrócił uwagę na osobnika, który kupował drobiazgi, placąc wszędzie monetami 10-złotowymi. Policjant aresztował go i odprowadził do komisariatu. Wszystkie monety, znalezione przy nim, były fałszywe. Był to znany fałszerz pieniędzy, 30-letni Stefan Mencil. W mieszkaniu jego znaleziono w piecu woreczek z fałszywymi monetami dziesięciozłotowymi na sumę 17.000 zł. Oprócz Mencila aresztowano trzech jego spółników.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zadać w aptekach i drog. 3054

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

# Huragan przeszedł nad Kubą.

## Tysiąc ofiar w ludziach. — Domy zniszczone z powierzchni ziemi.

Nowy Jork, 11 listopada. Niezwykłej siły huragan szalał wczoraj na Kubie.

Liczba ofiar przekroczyła 1000 osób. Huragan pędził z szybkością 200 mil na godzinę i był specjalnie gwałtowny w prowincji Puerto Principe, gdzie poczynił największe zniszczenie.

Tamy ochraniające Santa Cruz uległy zerwaniu i olbrzymie fale wdarły się do miasta. Większość mieszkańców zdołała na czas opuścić domy. Szkody są bardzo znaczne. W porcie zatoneło wiele okrętów. W Samaguy gdzie liczba ofiar w ludziach jest bardzo wysoka szereg domów został całkowicie zmięciony z powierzchni zie-

mi. Wszelka komunikacja jest zerwana.

Jamajka ucierpiała również bardzo od huraganu. Wiele plantacji bananowych uległo zniszczeniu.

Valencja, 11 listopada. Trąba powie-

trzna nawiedziła kilka wsi, wyrządzając ogromne zniszczenie. Na wybrzeżu znaleziono trupy dwu rybaków, pochodzących z załogi zaginionego kutra. Brak również wiadomości o kilku innych statkach. (PAT.)



## Dwie minuty milczenia w Londynie.

Londyn, 11 listopada. Uroczysty obchód rocznicy zawieszenia broni odbył się przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Tradycyjne dwie minuty milczenia zachowane były również przez króla

i wszystkich członków rodziny królewskiej.

Mac Donald w imieniu gabinetu obecny był na obchodzie przy grobie Nieznanego Żołnierza i złożył wieniec. (PAT.)

## W Szwajcarii -- cisza po burzy

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G.) Z Genewy donoszą: Dzień wczorajszy upłynął w Szwajcarii spokojnie. W Bernie odbyło się zgromadzenie komunistów, na którym złożono protest przeciw postępowaniu władz.

W Zurychu zapowiedziano na sobotę demonstrację z okazji pogrzebu ofiar zająć ulicznych w Genewie.

W kantonie berneńskim wojsko trzymane jest w ostrem pogotowiu. Wszystkie zebrania pod gołym niebem i demonstracje są zakazane.

W Lozannie komuniści i socjaliści urządzili manifestację protestacyjną. Proklamowany w kantonie Bodeńskim strajk generalny nie udał się, strajkowała jedynie nieliczna grupa robotników.

Berno, 11 listopada. Rząd federalny na nadzwyczajnym posiedzeniu polecił specjalnemu wysłannikowi przeprowadzić dochodzenia w sprawie krwawych zająć w Genewie. Jednocześnie zarządzono pogotowie oddziałów wojskowych, pełniących w chwili obecnej służbę, a to celem zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom.

Umiarkowana prasa szwajcarska popiera jednomyślnie zbrodniczą akcję liderów socjalistycznych, która doprowadziła do rozlewu krwi. Pisma podkreślają fakt, że zarząd centralny partii socjalistycznej szwajcarskiej solidaryzował się z komunistami, uchwalając rezolucję sympatyzującą z towarzyszymi genewskimi. (PAT.)

## Zamach gen. sztabu niemieckiego na neutralność Szwajcarii.

Paryż, 11 listopada. „Matin“ donosi z Genewy, że b. minister spraw zagranicznych Włoch Sforza mówiąc w Międzynarodowym Instytucie uniwersyteckim o przyczynach wojny, oświadczył, że po ostatnim odnowieniu trójporozumienia między Niemca-

mi, Austria i Italią niemiecki sztab generalny zaproponował włoskiemu sztabowi generalnemu nowy układ przewidyjący na wypadek wojny koncentrację armii obu krajów na terytorjum Szwajcarii.

Sztab włoski przedstawił ten plan

rządowi, który odmówił przyjęcia go do wiadomości i sprzeciwił się energicznie dalszemu omawianiu tej sprawy, oświadczając kategorycznie, że utrzymanie neutralności Szwajcarii jest nie tylko obowiązkiem moralnym, lecz leży również w interesie Italii. (PAT.)

## Kronika telegraficzna.

Prezydium konferencji rozbrojeniowej wznowiło wczoraj dyskusję nad kwestją zakazu wojny chemicznej, stwierdzając niemożność przeprowadzenia kontroli prewencyjnej takiej wojny. (PAT.)

20:14. Z Nowego Jorku donoszą: Wedle znanych dotychczas wyników Roosevelt otrzymał 20,366.000 głosów a Hoover 14,490.000 (PAT.)

Mistrz Paderewski dał w środę w Vevey koncert na rzecz bezrobotnych. Grę mistrza oklaskiwano entuzjastycznie. (PAT.)

Zdemaskowanie Dunikowskiego. Z Paryża donoszą: Trzej rzeczoznawcy powołani przez sędziego śledczego dla zbadania wynalazku inż. Dunikowskiego go złożyli swoją opinię w której określają wynalazek jako mistyfikację. (PAT.)

## Atak agenta Niemiec na sądownictwo polskie.

Haga, 11 listopada. Trybunał haski kontynuował rozprawę w sprawie skargi księcia Pszczyńskiego. Posiedzenie ranne wypełniło przemówienie rzecznika niemieckiego Kaufmanna, który starał się osłabić argumentację prawną strony polskiej. Między innymi w końcowym ustępie swego przemówienia poddał on w wątpliwość niezawisłość sądów polskich, opierając się przy tem na nieścisłych cytatach z rozporządzeń o organizacji sądownictwa w Polsce.

Po południu przemawiał rzecznik polski wytykając surowo tendencję przekręcania tekstu polskich ustaw przez agenta niemieckiego. Następnie przemawiał doradca polski prof. Jeze, uzasadniając zwięźle tezę polską wbrew argumentom niemieckim. (PAT.)

Haga, 11 listopada. Dziś po wystąpieniu ponownego wystąpienia agenta niemieckiego, przewodniczący Trybunału haskiego zamknął rozprawę ustną nad ekscypcją rządu polskiego w sprawie skargi rządu niemieckiego, do tyczącej księcia Pszczyńskiego, zastrzegając dla trybunału możliwość zbadania dalszych wyjaśnień od agentów obu stron. (PAT.)

S. P.  
**MICHAŁ ROLLE**

dziennikarz, literat i historyk

wieloletni Redaktor „GAZETY LWOWSKIEJ“

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Lwow., Wiceprezes Tow. Dziennikarzy Polskich.

Opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 10 listopada 1932 r., przeżywszy lat 67, o czem zawiadamia z głębokim smutkiem

Redakcja „Gazety Lwowskiej“.

# „Kryzys powinien zbliżyć państwa“

## Mussolini o stosunkach włosko-francuskich.

Rzym, 11 listopada. Mussolini udzielił wywiadu przedstawicielowi „Paris-Midi“, w którym m. in. oświadczył, że kryzys powinien zbliżyć poszczególne państwa lecz nie przy pomocy słów, które dają jedynie iluzję zbliżenia, a w rzeczywistości kopią przepaść. Należy działać zgodnie z potrzebami, wywołanymi przez kryzys. Recepta bez lekarstwa jest tylko świstkiem papieru.

Włosi pracują, oszczędzają i czynią przygotowania. We Włoszech panuje dyscyplina i postępuje się według zgóry ułożonego planu. Włosi, którzy chcą przejść zwycięsko kryzys, muszą mieć władzę scentralizowaną i autorytatywną.

Na zapytanie, jakie punkty sporne dzielą Francję i Włochy, premier włoski odpowiedział: Przedewszystkiem nieznaną we Francji dzisiejszego społeczeństwa włoskiego, następnie

Francja musi uwierzyć, że istnienie nowego reżimu we Włoszech, jest rzeczywistością, która trwa. Wreszcie w stosunkach z Włochami nie machiavelizmu trzeba, ale szczerości, o ile chce się doprowadzić do pożądanego celu.

W tem miejscu dziennikarz zaznaczył, że Mussolini chyba nie chce przez to powiedzieć, że Włochy związały się z pewnym mocarstwem, którego postępowanie względem Francji nie charakteryzuje zbyt szczerą, a którego gra znajduje poparcie w Rzymie.

Mussolini zaprzeczył, dodając, że „Włosi również mówią czasem głupstwa, mimo, że starają się mówić, jak najmniej“.

Przechodząc do kwestji wojny i pokoju, Mussolini stwierdził, że nie jest bynajmniej zwolennikiem wojen. Wie on dobrze, że wojna jest klęską ludz-

kości, jednakże twierdzi, że twierdzenie, iż nie będzie się już w przyszłości prowadziło wojny, jest naiwnością. Ma wzmiankę o Briandzie, Mussolini ograniczył się do powiedzenia, że Briand w polityce zagranicznej był mistykiem. (PAT.)

### AMBASADOR WŁOSKI U HERRIOTA.

Paryż, 11 listopada. Herriot przyjął wczoraj ambasadora włoskiego w Paryżu. W tut. kołach politycznych przywiązują wielką wagę do wizyty ambasadora włoskiego nazajutrz po przemówieniu Herriota w Tuluzie.

Jak utrzymują, ambasador miał w imieniu swego rządu podziękować Herriotowi i zapewnić go o wielkiem i przychylnym wrażeniu, jakie jego oświadczenie w sprawie stosunków francusko-włoskich wywarło w Rzymie. (PAT.)

### MIN. ARCISZEWSKI POSŁEM POLSKIM W BUKARESZCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (Sch.) Dowiadujemy się, że w związku z desygnowaniem posła polskiego w Rydze min. Mirosława Arciszewskiego na stanowisko posła polskiego w Bukareszcie, rząd rumuński udzielił agnament min. Arciszewskiemu.

### TRZECI POLAK W KONGRESIE U. S. A.

N. Jork, 11 listopada. Oprócz dwóch Polaków z Chicago, do Kongresu wchodzi trzeci Polak, demokrat Lesiński z Detroit. (PAT.)

### W wigilię Święta 11 listopada.

Lwów, 11 listopada.

Miasto nasze przybrało uroczystą szatę już w wigilię radosnego święta. Ulice zapłonily się i rozjaśniły barwą państwową, w jakie ustrojono nie tylko gmachy państwowe, ale i wiele domów prywatnych. Niektóre budynki zdobią festony zieleni barwy dekoracje świetlne, oraz portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Wiele okien ozdobiono nalepkami.

Fasadę Teatru Wielkiego przybrano wspaniałym orłem srebrzystym na purpurowym tle.

Szczególny efekt dało wieczorne oświetlenie kopca Unji Lubelskiej ogniami smolnemi, których gorejący wieniec jaśniał zdaleka nad miastem, budząc powszechną uwagę.

Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych na pl. Św. Ducha zgromadził o godz. 6 wiecz. tłumy publiczności. Orkiestry z lampionami przemarszerowały ulicami miasta. Odbyły się też koncerty na większych placach publicznych.

Wieczorem odbyły się uroczyste wieczory ku uczczeniu Święta Niepodległości w Związku Legionistów, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Podof. Rez. i innych organizacjach.

### NA DZIEDZINCIE BELWEDERU.

Warszawa, 11 listopada. W wigilię święta niepodległości, wieczorem do zebranych na dziedzińcu belwiderskim i przyległych ulicach (ok. 20.000) przemawiali gen. Osiński i b. pos. Medard Downarowicz, oraz poseł Puzyński. Po przemówieniach, długo nie milknące okrzyki wznoszono na cześć P. Marszałka.

### Święto Policji Państwowej.

Warszawa, 11 listopada. Wczoraj korpus policji obchodził w stolicy wigilię swego święta. Na mszę św. za poległych na służbie oficerów i szeregowych P. P. przybyli przedstawiciele władz z premierem Prystorem, min. Pierackim, komendantem gł. P. P. płk. Jagryni-Maleszewskim i in. na czele. Płk. Maleszewski dokonał odsłonięcia tablicy marmurowej z wrytymi nazwiskami 15 poległych w r. 1932 policjantów, poczem oddano hołd poległym jednogminutowym milczeniem.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego. Płk. Maleszewski złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Nie odczytano nazwiska poległego policjanta, poczem odbyła się defilacja odznaczonych. Marszałek Piłsudski nadsłał następującą depeszę: „Dzielnej Policji Państwowej w dniu święta przesyłam życzenia dalszej dobrej służby na jej odpowiedzialnym posterunku“. Na zakończenie odbyła się defilada a wieczorem capstrzyk orkiestry P. P. (PAT.)

Barystaw, 11 listopada. Z okazji święta Policji Państwowej odbyły się w Borystawiu i Drohobyczu nabożeństwa żałobne za poległych funkcjonariuszy, których w samym powiecie drohobyckim poległo 7-miu

### Papen u Hindenburga.

Berlin, 11 listopada. Kanclerz Papen przyjęty był 10 b. m. przez Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie o wewnętrznej sytuacji politycznej. O przebiegu audjencji wydano krótki komunikat, stwierdzający, że prezydent podkreślił, iż nadal obstaje przy zasadzie koncentracji narodowej, która stanowi podstawę przy formowaniu gabinetu Papena.

Powszechnie przewidują, że największą trudność w rokowaniach kanclerz napotka u narodowych socjalistów. W partji tej ścierają się trzy kierunki: nieprzejednane stanowisko wobec rządu reprezentuje przywódca okręgu berlińskiego; Hitler podobno domaga się bezwzględnego oddania mu kierownictwa rządu; Strasser zadowolony się oddaniem mu teki ministra spraw wewnętrznych. (PAT.)

### Min. Simon o rozbrojeniu.

Londyn, 11 listopada. Min. spraw zagr. Simon wygłosił w Izbie Gmin przemówienie na temat raportu Lyttona i konferencji rozbrojeniowej

Omawiając plan francuski, Simon podkreślił specyficzne momenty propozycji francuskiej. Wielka Brytania przyjmuje z zadowoleniem, że plan francuski nie przewiduje żadnych dodatkowych zobowiązań dla W. Brytanji, uważając zobowiązania lokalne za wystarczające. Co do dalszych losów konferencji rozbrojeniowej, to W. Brytania uważa, że Niemcy powinny powrócić na konferencję. (PAT.)

### Dep. Cot na akademji F. I. D. A. C-u.

Warszawa, 11 bm. odbyła się uroczysta akademja Fidacu z okazji święta pokoju. Za stołem prezydjalnem zasiadli: P. Marszałkowi Piłsudski, prezes Fidacu gen. Górecki, poseł do parlamentu francuskiego Cot, senator Wielowiejski, prez. Ryszkiewicz.

Akademje zagał gen. Górecki, poczem przemawiał imieniem francuskich radykałów społecznych dep. Cot, który podkreślił konieczność utrzymania traktatu wersalskiego w mocy.

Gen. Górecki zapewnił przedstawiciela obecnej większości rządowej we Francji, że w stosunku do zakusów na Pomorze wszyscy Polacy bez różnicy przekonań, od Bałtyku po Tatrę jedno wyznają hasło: „Nie damy“. Przemówienie to było burzliwie oklaskiwane. (PAT.)

### J. Galsworthy laureatem Nobla.

Sztokholm, 11 listopada. Nagroda Nobla w dziale literatury za rok 1931 przyznana została pisarzowi angielskiemu Johnowi Galsworthy'emu. (PAT.)

### Policja w gmachu uniwersytetu.

#### Burzliwe demonstracje antysemitki we Wrocławiu.

Berlin, 11 listopada. Na uniwersytecie we Wrocławiu studenci nacjonalści urządzili burzliwą demonstrację antysemitką, niedopuszczając do wykładu prof. dr. Ernesta Kohna, przeniesionego ostatnio z Frankfurtu n. M. do Wrocławia.

Rektor uniwersytetu musiał dwukrotnie wzywać policję do sali wykładowej, aby położyć kres ekscesom.

Awantury powtórzyły się następnie przed gmachem uniwersytetu, gdzie

tłum studentów napastował i obrzucił wyzwiskami przechodzącego w towarzystwie oficera policji profesora. Dopiero pod silną osłoną policji prof. Kohnowi udało się dostać do domu.

Zajścia te nastąpiły wskutek nieuwzględnienia przez senat akademicki protestu przeciwko powołaniu prof. Kohna do Wrocławia. Rektor, senat i wydział prawny solidaryzowały się z prof. Kohnem, będącym zresztą orientacji prawicowej. (PAT.)

### Strzały na ulicy Kopernika.

Wczoraj donosiliśmy o smutnym epilogu krótkotrwałego szczęścia służącej Katarzyny Bielińskiej, która udziała się, że wygrała 40 tysięcy dolarów. Obecnie sprawa ta zyskała ciekawą epizod boczny.

Wczoraj pod wieczór szedł ulicą Kopernika brat Bielińskiej, krawiec, który — jak donieśliśmy — był mimowolnym inicjatorem fany o wygranej. Nagle, koło Seminarjum duchownego gr. kat., przystąpił doń kochanek Bielińskiej, Emil Ślipak, i wszczął awanturę, pytając przestraszonego krawca, dlaczego posiadał go publicznie o kradzież dolarówki. Po krótkiej wymianie słów Ślipak uderzył Bielińskiego w twarz. Uderzony momentalnie wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do Ślipaka. Strzał na szczęście chybił, gdyż w tym momencie rękę strzelającego odtracił przechodzący właśnie tamtędy nadkomisarz Sędzimir. Dzielny oficer rozbroił Bielińskiego i obu sprowadził na VI Komisariat. Stąd odstawiono Bielińskiego do aresztów policyjnych. Będzie on oskarżony o usiłowane zabójstwo.

### Tajna gorzelnia we Lwowie.

Dowiadujemy się o odkryciu niebywalej afery gorzelniczej we Lwowie. Bohaterem jej jest Karol Stupnicki, b. kapitan W. P. Obecnie przebywa on w Żółtkwi, gdzie wyjechał jako urzędnik skarbowy dla walki z tajnym gorzelnictwem. W jego mieszkaniu we Lwowie (ul. Zielona 5) znaleziono taj-

na gorzelnię. „Zawiadywała“ nią żona Stupnickiego. Były tam kompletne urządzenia gorzelnicze.

Uprawianie tajnego gorzelnictwa przez komisarza walki z tą plagą wywołało zrozumiałą sensację w kołach skarbowych i policyjnych.

### Tajemnica zwłok pod Brzuchowicami.

Wczoraj późnym wieczorem między Brzuchowicami a Hołoskiem na t. zw. Stawkach znaleziono zwłoki człowieka, liczącego około 35 lat. Identyczność zwłok narazie nie ustalono, gdyż przy zwłokach nie było żadnych dokumentów.

### Porozumienie bekonowe.

Londyn, 11 bm. w ministerstwie rolnictwa odbyła się narada w sprawie ograniczenia przywozu bekonów, na której doszło do ostatecznego porozumienia.

Dla Polski wzięta będzie przeciętna cyfra miesięczna przywozu z ostatnich trzech miesięcy mniejsza o 20 proc. i ze swej ogólnej cyfry Polska otrzyma mniej więcej 10 proc. przyznany jej przywóz. (PAT.)

# S. p. Michał Rolle.

W nocy z czwartku na piątek zmarł we Lwowie, po ciężkiej i długiej chorobie, **śp. Michał Rolle**.

Mieszkańcom naszego miasta, mieszkańcom całych południowo-wschodnich Kresów Rzeczypospolitej, jak długie i szerokie, nie potrzeba objaśniać tej straty. Na jednej z klink lwowskich zawarł oczy na wieczny spoczynek ten, który przez życie całe był żywym łącznikiem Kresów polskich z ich serdeczną Macierzą — odszedł na zawsze ostatni może piewca i historyk życia kresowego, w wielkim stylu.

W mroczny świt listopadowy, w święto Niepodległości Ojczyzny, uleciała dusza drogiego pana Michała ku dalekim rubieżom naszego Państwa; oglądała się z tęsknotą po murach i wieżycach Lwowa, zatrzymała się gdzieś nad Krzemieniem i powędrowała cicho, bezszelestnie, po przez strzeżone pilnie czerwone granice, aż tam, nad Smotrycz, ku starym fortyfikacjom Kamięcia Podolskiego, ku cudom jego krajobrazu, w kraj dzieciństwa, wspomnień, gawęd, w kraj też czystych rzesistych...

Nie wiem dlaczego — może to dziecinne i nieprzystojne w tej chwili — a jednak na pierwszą wieść o śmierci Michała Rollego przypomniało mi się, jak żywe, wzruszające kazanie księdza Kamińskiego na pogrzebie innego „pana Michała”. Hektora kamienieckiego, bohatera Sienkiewiczowskiej epopei:

„Dlaczego, panie Wołodyjowski! Larum grają! wojna! nieprzyjaciel w granicach! a ty się nie zrywasz? szabli nie chwytasz? na konia nie siadasz? Co się stało z tobą, żołnierzu? Żalisz twej dawnej przepomnianej cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz?”

Dzisiaj wojny niema, Kresy spokojne — a jednak „płacz nas chwyta serdeczny”, jak wówczas starych żołnierzy w stanisławowskiej kolegiacie, gdy żegnać się przychodzi z tym, co rycerskiego ducha, dawnych kresowych zagończyków miał w sobie, a postacie ich wyczarowywał piórem i słowem, na pociechę i ukrzepienie nowych pokoleń.

Urodzony 8 lipca 1865 r. w Kamińcu Podolskim, syn znakomitego lekarza i znakomitego historyka Kresów wschodnich, dra Józefa Rollego (piszącego pod pseudonimem dra Antoniego J.), wyszedł **śp. Michał** z świetnego „seminarium historycznego”, ja-

kie miał w własnym domu rodzicielskim.

Owiany czarem wspomnień podolskich, z pamięcią n'gdy niezagasłą ucieku i prześladowań rosyjskich, z ukochanym obrazem Kamięcia w źrenicach, wyszedł młody człowiek w świat, na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, do Krakowa i Lwowa — pełen niezaspokojonej tęsknoty za tą krajną, którą opuszczał. Młodość, spędzona na Podolu, częste powroty w tamte strony, napęły żywą jego wyobraźnię takim bogactwem zapamiętanych rzeczy i spraw, ludzi i życia, że przez długie lata snuł z tej skarbnicy swojej obrazy, drogę sercu swemu, jasne, miłe, pełne barw i ruchu.

Chciał poświęcić się **śp. Michał Rolle** przede wszystkim karierze naukowej, chciał być historykiem, jak otec. Rozpoczął też tę karierę z wielkim powodzeniem, jako badacz sumienny i uważny, stylista i narrator doskonały. Ale wnet porwała go wrodzona werwa literacka i publicystyczna, uniósł go wrodzony temperament pisarski, który kazał mu tworzyć ciągle, w'ele, nie dla nauki tylko, ale dla wszystkich.

Został dziennikarzem i publicystą. Długich 37 lat przepracował w izbie redakcyjnej „Gazety Lwowskiej”, jeden z tych nielicznych, co warsztatu swej pracy zostają wiernymi do końca. Znała go pozatem cała poważna prasa polska wszystkich trzech dawnych zaborów, pisma literackie i codzienne, w których, niby niezliczone perły i perełki, rozrzucił swoje prace naukowe, felietony historyczne, historyczno-kulturalne i literackie, wspomnienia i gawędy.

Na swoim koncie pisarskim posiadał **śp. Rolle** poważne dzieła naukowe, jak książkę pt. „Z przeszłości: Okręg rawski i starostwo barskie do r. 1774” lub cenną do dzisiaj monografię o Liceum Krzemienieckim pt. „Ateny Wołyńskie”, ale nazwisko i niezmierną popularność pisarską wyrobiły mu przede wszystkim jego szkice i gawędy, zbierane często w pokaźne tomy, jak książki: „Z minionych stuleci” (Lwów 1908), „In illo tempore” (Lwów 1912), „Rzemienim dyszłem”, „Oryginały”, szkice o dawnych kobietach polskich itd. W rękopisie zostawił prace o „Sztuce polskiej na Kresach”, „Sylwetki kresowe”, „Kobieta polska”. Napisał p'ekną popularną monografię o Tad. Czackim, studia o Ormianach kamienieckich w

XVII. i XVIII w., o „Obrońcach Zamościa w kampanji 1831 r.”, o sprawie Sz. Konarskiego itd. itd.

Dokładna bibliografia prac **śp. Rollego** wykaże kiedyś i unaoczní olbrzymi trud pisarski tego człowieka, który w najcięższych często warunkach życiowych, w kleracie niezmożonej pracy dziennikarskiej, w nieustannej służbie społecznej i obywatelskiej — nie wypuścił do końca pióra z ręki, poświęcając jej nauce, oświeceniu, popularyzowaniu rzeczy pięknych i wzniosłych.

Nazywano go „wielkim gawędziarzem” — i słusznie. Bo nie tylko opowiadać umiał świetnie, jak mało kto, ale w rzedzie pisarzy-narratorów stanął nieledwie obok ludzi takich, jak Rzewuski, Ogiński, Pol, Gawroński, czy własny jego ojciec. Przed oczyma jego słuchaczy i czytelników wstawały Kresy polskie, Wołyń, Podole, Ukraina, z całym swoim życiem huaczem i cichem, buńczuczem i zadowolonym, ciężkim i rozbawionem, z tysiącem swoich wielkich spraw i małych interesów, typów i oryginałów, sensacji i ploteczek z dworków, z całą swoją duszą, temperamentem, umysłowością, płaczem i śmiechem. Nie można się było dość nasmakować, narozkoszować w gawędziarskich zaletach tych szkiców.

A Lwów? Lwów kochał **śp. Rolle** prawie tak, jak sam Kamięciec Podolski. Historję Lwowa w ostatnim 50-leciu, zwłaszcza historję obyczajową, towarzyską, anegdotyczną, miał w jednym palcu, jak to mówią.

Chadzał sobie po naszym mieście drogi, ukochany pan Michał, jak po własnym mieszkaniu — podpatrywał jego życie i kochał to lwowskie życie i lwowskich ludzi. Był filarem naszej prasy, prezesem Syndykatu Dziennikarzy, wiceprezesem Towarz. Dziennikarzy, niegdyś prezesem Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, Lwów uczynił go w r. 1927 laureatem swojej nagrody literackiej, a instytucje i towarzystwa naukowe, literackie, społeczne wyrwały sobie nawzajem jego pracę, talent, pióro, przewodnictwo w rozlicznych sprawach i imprezach.

Przez dobrych kilkadziesiąt lat nie sę we Lwowie bez **śp. Rollego** nie działo. Tu przeżył najjaśniejsze, najszczęśliwsze lata swojej teźny, młodości, humoru i pisarskiego rozpedu; tutaj przecierpiał i przebolewał wiele, trapiiony nieraz przysłowio- wym litera-

ckim niedostatkiem. Tutaj, w twardej, prawie żołnierskiej służbie, obywatelskiej, bronił wolności Lwowa, upajał się chw'lową wolnością Kamięcia i śnił swój sen o Kresach polskich po Dniepr i Czarne Morze; tu Krzemieniec składał mu hold, jako obrońcy swojej sławy i swego odrodzenia. Polska wolna odznaczyła go Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta.

Niema już dzisiaj wśród nas żywego, wiecznie czynnego **śp. pana Michała**. Nie utrzymamy już jego zawsze uśmiechniętej i takiej serdecznie dobrej, poczciwej twarzy i nie opowie nam już żadnej dykteryjki, ni gawędy.

W dziennikarstwie Lwowa i Polski, w publicystyce i literaturze, nawet w nauce (co umiała ocenić Akademia Umiejętności) strata **śp. Michała Rollego** jest na długo niepowetowana.

Zostaje atoli bogaty pion jego wszechstronnej pracy. Zostają ogromne zasługi w dziejach prasy polskiej. A w sercach niezliczonych przyjaciół zostanie na zawsze ten jasny promień jego prostoty, szlachetności i dobroci, promień niedzisiejszej, prawie dziecinnej pogody, który rzucał niechęć w duszę każdemu, kto się z nim stykał, kto znał go i kochał. Cześć Jego pamięci!

St. Lempicki.

## Żałobne posiedzenie organizacyi dziennikarskich.

Na wieść o śmierci zasłużonego i nieodżałowanego prezesa **śp. Michała Rollego** zgromadziły się wczoraj w południe zarządy Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich i Tow. Dziennikarzy Polskich na wspólne, żałobne posiedzenie, które odbyło się w redakcji „Wicku Nowego”.

Przewodniczący red. Laskowicki wygłosił serdeczne i pełne głębokiego żalu przemówienie na cześć Zmarłego, podnosząc zarówno Jego nieocenione zasługi dla dziennikarstwa polskiego, jak niestrudzoną pracę organizacyjną dla obu towarzystw, oraz wielkie zalety, jako człowieka kryształowego charakteru i najlepszego kolegi. Powstaniem z miejsca uczczono pamięć Zmarłego.

Następnie uchwalono: urządzić pogrzeb na koszt obu organ., złożyć na trumnie dwa wieńce, wydelegować mówców na pogrzeb, uprosić chóry o odśpiewanie pieśni żałobnych, wziąć czynny udział w pogrzebie, zwrócić się do prezydium miasta z prośbą o wyznaczenie grobu honorowego i wysłać pismo kondolencyjne do rodziny **śp. Michała Rollego**.

## Hieronim Bonaparte w Polsce w roku 1812.

Onej wiosny pamiętnej 1812 roku zjawił się nagle w Księstwie Warszawskim gość wysoki, zgoła jednak niespodziewany. Brat Napoleoński Hieronim Bonaparte, król Westfalji, zjechał ze swoim korpusem w kwietniu do Kalisza. Za przybyciem jego dż'wne poczęły krążyć wieści, że zjechał przyszły władca Polski, że król Saksonji dostanie Westfalję, a wielka Polska odrodzona w historycznych granicach w'ładać będzie Hieronim.

Niewiadomo gdzie szukać źródła tych wieści, czy odgrywał tu rolę zwykły polski optymizm i kombinatorstwo polityczne, czy też wyszła ona z otoczenia samego króla Westfalji, który może w ten sposób chciał sobie i swej armji zapewnić lepsze przyjęcie w kraju tak wyniszczonym wojną i niechętnym wszelkim nowym cieżarom. Piszę w swych pamiętnikach Niemcewicz: „Jego Wysokość król Westfalji bawi od tygodnia w Kaliszu ze swoim dworem i wojskiem. Zarządził bezpłatną aprowizację swego Dworu i armji. Ta głowa ukoronowana kosztuje b'edne miasto tysiąc ł'arów dziennie”.

Hieronim niczemu nie przeczył, ni-

czego też nie potwierdzał, starał się pozyskać mieszkańców uprzejmem obejściem, wykazywał wielką znajomość przeszłości kraju, stawił mu różowe horoskopy na przyszłość. Po tygodniu nagle opuścił miasto incognito, z kilku tylko towarzyszymi, udając się w myśl zlecenia cesarskiego brata na inspekcję wojskową do Krakowa, skąd miał wrócić Wisłą via Sandomierz.

Podróż opisuje Hieronim w swych pamiętnikach: „Opuściłem Kalisz 22 kwietnia o czwartej rano w karetce, pod nazwiskiem generała Bruyera, orszak mój też jechał pod przybranymi nazwiskami. Incognito udało się nam tak znakomicie zachować, że dla żartu nieraz po drodze wypytywaliśmy się, co słyhać z królem Westfaljskim. „Przejechaliśmy przez Częstochowę, gdzie nocowali we wspaniałem zamczysku, królewski gość skarży się tylko na łóżka i kiepskie wino, a stamtąd pojechał Hieronim konno do Krakowa, przebywając 23 mil w ciągu 6 godzin. Wygląd jego, gdy pod wieczór zjechał do Krakowa przybył żywo Dom Kiszota, jak pisze w swych wspomnieniach, gdyż koń jego był za ma-

ły, a mundur tak otrzaskany błotem, że trzy godziny czyszczono mu inexprimable.

Zameldowano mu zaraz, że bardzo przystojna hrabianka prosi francuskiego generała o wstawiennictwo do komisarza austriackiego, który odmawia jej wizy do Wiednia. Ubawiony tą przygodą zaprosił ją do siebie, przedstawiał, że nie ma wpływu na reprezentanta Austrii i skłonił ją wreszcie do jazdy do Paryża, przez Wrocław i Drezno, dokąd dał jej wizę i zaopatrzył ją w odpowiednie polecenia. Rano wybrał się zaraz na zwiedzenie miasta i jego fortyfikacyj. Miasto znajdę czarującym, jak gdyby żywcem przeniesione z czasów renesansu, wrócić też powinno do dawnej świetności. „Oby Bóg zsiłcił tę przepowiednię” z tym dodatkiem notuje Niemcewicz to opowiadanie w swych pamiętnikach.

Następnego dnia z kolei wybrał się Hieronim na zwiedzenie Włociszki, tu zachwył Hieronima nie miał już granic. „Zw'edziłem najwspanialszy i najcudowniejszy twór natury” pisze pod wrażeniem do swej małżonki, przyrzekając jej jeszcze dokładniejszy opis owych cudowności. Lecz stało się inaczej. Po wyjściu z kopalni, w których spędził pełne 4 godziny, spotkał nieszczęśliwym zb'ęgiem okoliczności murzyną z San Domingo, który niegdyś był w jego orszaku przybocznym i

ten głośnym radosnym okrzykiem zwycięzył całe, tak zazdrośnie i udatnie dotąd strzeżone incognito. Wobec czego nazajutrz skoro świt, opuścił Hieronim Kraków, aczkolwiek bardzo nie chętnie dla uniknięcia „honorów i innych nieprzyjemności” i zrezygnowawszy z projektowanego przejazdu Wisłą do Sandomierza, wyjechał konno do Piotrkowa. Tam doszedł go rozkaz cesarski, by udał się do Warszawy, dokąd ściągnąć ma cały jego korpus. Polecono mu, by nie zajął tam mieszkania na Zamku, który ma być przygotowany dla Napoleona i zalecono najdalej idącą pokojowość, bo może sprawa z Rosją się jeszcze ułoży.

W drodze do Warszawy zatrzymał się Hieronim Bonaparte w Wolborzu u biskupa Malczewskiego. Nie został tam wspaniałym gościem, tembardziej, że wyjeżdżając wyw'ózł podobno cały zapas tokaju swego gospodarza, pod pozorem, że robi mu świetnie na żołądek. Notuje ten fakt z oburzeniem monsieur Pradt, ambasador Napoleona, który bawił tam miesiąc później i zapewne żałował, że ów przewspaniały trunk na niego nie czekał. Z Wolborza przez Ujazd Antoniego Ostrowskiego, Helenów i Masza Ostrowskiego, cudną Arkadę Radziwiłłów, wszędzie gościnnie, aczkolwiek wielkim wysiłkiem gospodarzy podejmowany, zjechał wreszcie

# Wiadomości bieżące

# 12

listopada  
1932

## Sobota

Marcina

Jutro: Stanisława K.

Wschód słońca 6:50

Zachód słońca 15 49

### TEATR WIELKI.

Sobota 12. bm. godz. 3.30 „Pinokio“ (ceny najniższe od 40 gr. do 2.70). — Godz. 7.30 „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“ (premiera), sztuka B. Shawa (abonam. 3).  
Niedziela 13. bm. godz. 3.30 „Marjusz“ (ceny niższe, abonament 2). — Godz. 7.30 Opera.

Poniedziałek 14. bm. godz. 7.30 „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“ (abonam. 3).

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 12. bm. „Tak było i będzie“, (abonament 3).

Niedziela 13. bm. godz. 3.30 „Olimpia“ (ceny niższe, abonament 2). — Godz. 7.30 „Lekarz bezdomny“ (abonament 1).

Poniedziałek 14. bm. „Tak było i będzie“ (abonament 3).

Sala Colosseum: Film: „Mądra żona“. Rewija: „Humor krzemi“.

### KINOTEATRY.

ADRIA: Marokko, oraz Pat i Patachon jako pechowcy.

APOLLO: „Niepotrzebna“.

ATLANTIC: „Pieśń nocy“.

CASINO: „Pieśń nocy“ z Janem Kiepurą.

CHIMERA: „Bunt młodości“.

GRAZYNA: „Król, to ja“.

KOPERNIK: „Blond Venus“, Marlena Dietrich.

MARYSIENKA: „Blond Venus“, Marlena Dietrich.

OAZA: „Ulica potępionych dusz“.

PALACE: „C. k. Komenda serc“.

PAN: „Bomby nad Monte Carlo“.

PASAŻ: „Carmencita“.

PROMIEŃ: „Legion ulicy“ oraz rewija.

RAJ: „Księżna Łowicka“.

STYLOWY: „Rok 1905, wygnañcy“.

SWIT: „Nad polskiem morzem“ pt. „Strasza noc“.

UCIECHA: „Quo vadis“? (Emil Jannings).

— Teatr Wielki. Dziś premiera najnowszej sztuki Shawa pt. „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre“. Sztuka ta, której premiera odbyła się w czerwcu br. w Teatrze Polskim w Warszawie, porusza najaktualniejsze problemy dzisiejszej Europy. Sztuka „Zbyt prawdziwe, żeby było do-

Hieronim 2 maja ze swoją żoną do Warszawy.

Stolica, która liczyła podówczas tylko 76.000 mieszkańców nie wyglądała wcale imponująco. Ucierpiała wiele przez wojny, częste przechody wojsk, nawet pałace, które służyły tylekrotnie za szpitale lub koszary miały wygląd oplakany. A tu nagle zjechał gość dostojny z wielkim dworem i wymaganiami.

Trzeba było na gwałt jako tako odrestaurować pałac Brühlowski i umieblać, a w kasach państwowych i miejskich przerażające pustki, dyskutowano właśnie nad możliwością uzyskania moratorium. Znana polska gościnność nie zawiodła i w tym wypadku. Prywatna inicjatywa i fundusze przyszły z pomocą zatroskanym włodarzom miasta. Jednakowoż Hieronim nie był swego rozczerzania z powodu rozmaitych braków. Książę Józef Poniatowski wezwany pierwszy, jako minister wojny, zwracał też uwagę na niesłychane trudności, na jakie napotka w dalszym ciągu aprowizacja armii, utrzymanie tak licznych dworów, który już zjeżdżać począł. Tego samego zdania byli i inni przedstawiciele rządu Księżstwa, tembardziej, że młody „moźtrzepaniec, o królewskich iedyne laurach“ nie cieszył się wcale sympatią.

Następnego dnia ukazał się Hieronim mieszkańcom na placu Saskim na wspaniałym rumaku w zielonym mun-

bre“ ukaże się na naszej scenie w reżyserji W. Radulskiego, w oprawie scenicznej Andrzeja Pronaszki. Główne role grają pp. Dziewońska, Zyczkowska, Dabrowski, Jaśkiewicz, Krasnowiecki, Krzemieński, Machalski, Połoński i Składanek.  
Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskiej oraz w kasie biletowej biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), która na zamówienie telefoniczne wysyła bilety do domu (Tel. 26-56).  
Biuro ABO, ul. Rutowskiego 2, sprzedaje abonamenty do Teatrów Miejskich na wszystkie przedstawienia.  
— „Pinokio“ czyli niezwykle przygody drewnianej kukielki. Przepiękna bajka muzyczna Colodiego dla dzieci i starszych grana będzie dziś w Teatrze Wielkim o godz. 3.30 popoł. Ceny najniższe (od 40 gr. do 2.70 zł.).  
— Teatr Rozmaitości. Dziś „Tak było i będzie“, niezwykle interesująca sztuka An-

drzej Rybickiego, której tematem jest wojna i jej ślady w duszach ludzi.  
W poniedziałek wieczór po raz ostatni „Tak było i będzie“ po cenach niższych. Bilety do nabycia w kasach teatrów miejskich oraz w kasie biletowej biura ABO, Rutowskiego 2, firma „Anoda“.  
— Popołudniówki niedzielne w teatrach miejskich po cenach niższych. Teatr Wielki daje o godz. 3.30 znakomitą komedię Pagnola pt. „Marjusz“. Pełna słońca południowego i południowego humoru komedia budzi silny oddźwięk na widowni. Świetne typy tworzą pp. J. Martini, Z. Wierzejska, J. Chodecki, J. Machalski, R. Wasilewski, Wł. Ratschka, Brochwicz.  
Teatr Rozmaitości daje o godz. 3.30 świetną sztukę Molnara pt. „Olimpia“. Dawna c. k. Austria ze wszystkimi swymi przesądami klasowymi i śmiesznościami dworu cesarskiego jest świetnie ukazana w tej sztuce.

Gdy zagrały surmy bojowe, nie było już Hieronima w Warszawie, posunął się naprzód ze swą armją. Nie wziął udziału Hieronim Bonaparte w moskiewskiej tragedji, pokłócił się poprzednio z Napoleonem i z pod Smoleńska wrócił do domu.  
Trudno dziś orzec, jaką miała być misja Hieronima Bonaparte w Polsce. Historyk francuski współczesny Abel Mansuy\*) zajmując się tą kwestją w wielkim swym dziele, opartem po części na materiałach rękopiśmiennych Biblioteki Czartoryskich i dochodzi do wniosku, że celem przyjazdu Hieronima Bonaparte do Polski miało być pozyskanie partji Czartoryskich dla polityki napoleońskiej, a wykonanie tej misji zaważyłoby na przebiegu kampanji moskiewskiej. Wywody autora nie przemawiają przekonująco, tembardziej, że krytyka fachowa zarzuca mu szereg niedokładności i niewłaściwe wyzyskanie źródeł. Z drugiej też strony osąd historii nad Hieronimem, nad małymi jego walorami jest faktem dokonany. Trudno przypuścić, by wielki Korsykanin, który nie miał żadnych złudzeń, co do wartości swego brata, przeznaczył mu misję tak trudną i ważną w dziejach kampanji moskiewskiej.

Z. K.

\*) Abel Mansuy: Jerome Napoleon et la Pologne 1812.

## Konferencja międzynarodowa instruktorów harcerstwa.

W związku z wielkim międzynarodowym zlotem harcerskim, zapowiedzianym na rok przyszły pod Budapesztem, odbędzie się tam VII-ma konferencja instruktorów skautowych.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele 56-ciu narodowych organizacji harcerskich, należących do międzynarodowego biura skautowego. Z każdego państwa weźmie udział po 6-ciu delegatów.

Związek Harcerstwa Polskiego zgłosił na obrady konferencji następujące tematy: kształcenie instruktorów harcerskich, obozownictwo, praca najmłodszych harcerzy, oraz wymiana młodzieży skautowej między państwami.

Przewiduje się, że następna międzynarodowa konferencja instruktorów skautowych odbędzie się w roku 1935 w Polsce. Związek Harcerstwa Polskiego złożył w swoim czasie w tej sprawie odpowiedni wniosek.

— „Otello“ z Czaruszczyńskim w niedzielę. Opera Verdi'ego „Otello“, która została przyjęta z niesłychanym entuzjazmem przez wszystkich krytyków lwowskich wystawiona zostanie w niedzielę, dnia 13 b. m., o godz. 7.30 wiecz. po najniższych cenach. — Ceny biletów ustalone są od 45 gr. do 3.50 zł. — W ten sposób w cenie biletu do kina każdy będzie mógł nabyć bilet na niezwykle interesującą operę Verdi'ego, porywającą wszystkich swą cudowną częścią muzyczną. Znakomita obsada tej opery stanowią Stanisław Gruszczyński (Otello), Maria Sokół Desdemona, Edmund Płoński (Jago) i Anatol Wroński (Cassio). Orkiestra dyryguje Adam Dołżycki. Przed sprzedaż biletów w Małop. Agencji Reklamowej, ul. Chorażczyzny.

— III. koncert symfoniczny. Jako trzeci z wielkiej serii koncertów symfonicznych organizowanych przez Tow. Miłośników Muz. i Op. odbędzie się we środę 16. bm. koncert symfoniczny pod dyktando Adama Dołżyckiego z udziałem słynnego pianisty francuskiego Claudio Arrau.

— Wielki Listopad. W sobotę, dnia 12 listopada o godz. 13.15 ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja, nadane będzie słuchowisko p. t.: „Warszawa, listopad 1918 r.“. Jest to pierwszy w dziejach radiofonji polskiej montaż autentycznych faktów owej pamiętnej chwili, gdy do Warszawy zjechał z Magdeburga Komendant Piłsudski i przejmował z rąk Rady Regencyjnej najwyższą władzę.

— Staraniem zespołu Ligi Katolickiej przy paraf. OO. Bernardynów odegrana zostanie w niedzielę o godz. 6-tej popołudniu w sali Gimnazjum I, przy ul. Kubali 4, sztuka ks. St. Hopki, w 4 odsłonach, ze śpiewami p. t.: „Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. Ceny bardzo niskie. Dochód na szkołę dla dorosłych analfabetów. Bilety do nabycia w sklepie Sztuka Kościelna, pl. Halicki 7, lub przy kasie przed przedstawieniem od godz. 4-tej popołudniu.

— Z Lwowskiej Izby adwokatów. Walne zgromadzenie Izby adwokatów we Lwowie odbędzie się na zasadzie nowej ustawy o ustroju adwokatury Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 12 listopada 1932, o godzinie 3-ciej popoł. w sali Tow. „Sokół-Macierz“ we Lwowie, ul. Zimorowicza 8.

— Poradnia Związku Pracy Obyw. Kobiety uprasza o składanie ciepłej odzieży i obuwia jako ofiary dla biednych, w lokalu ZPOK, pl. Bernardyński 2, II. p., w godzinach od 11—12.

— Polskie Towarzystwo Ekonomiczne urządza dnia 12. bm. o godz. 18-tej w sali Izby przem.-handl. ul. Bourliarda 5. odczyt Mr. Kruszelnickiego pt. „Naukowa organizacja, jej istota i cele“. Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

— Posiedzenie Koła Lwowskiego TNSW. odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali szkolnej gimnazjum III. im. Stefana Batorego, ul. Batorego 1. 5. — Na porządku dziennym referat prof. Piotra Zygmunta Dąbrowskiego, prezesa Okręgu Lwowsk. TNSW.: „Obecna sytuacja Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych“.

— Wesoly dancing odbędzie się staraniem Kursu Abiturjentów i Absolwentów Liceum Handlowego przy S. E. H. we Lwowie, dnia 13 b. m., w sali własnej przy pl. Strzeleckim 8. Początek o godz. 18-tej. Zaproszenia wydaje sekretariat Związku Absolwentów codziennie od godz. 12—13, II. piętro.

— Związek Żydów uczestników walk i wojen o niepodległość Polski we Lwowie, urządza w sobotę dnia 12 listopada 1932 r., o godzinie 7.15 wieczorem w sali posiedzeń żydowskiej gminy wyznaniowej ul. Bersteina 12, uroczystą akademię ku uczczeniu czterdziestolecia Niepodległości Państwa Polskiego.

— Pol. Tow. ekonomicznego. Odczyt pt. „Naukowa organizacja, jej istota i cele“.

# Lwów w rocznicę Święta Niepodległości.

## Nastroj w mieście.

Wspomnienie przełomowej chwili, od której datuje się nowy byt niepodległy Polski, opromieniło świetlanym blaskiem mroczny dzień listopada, który stał się najradośniejszym z naszych świąt narodowych. Dzień ten uczcił Lwów z całym splendorem i solennością. Wczesnym rankiem obudziły mieszkańców miasta dźwięki pobudki, odegranej na ulicach przez orkiestry wojskowe i cywilne. Z wieży ratuszowej popłynęły czyste dźwięki hejnału. Ulicami maszerowały formacje wojskowe i organizacje cywilne z orkiestrami spiesząc na defiladę.

## Uroczyste nabożeństwa.

W świątyniach, wszystkich wyznań i obrządków odbyły się nabożeństwa dziękczynne, z których najuroczystsze było w bazylice metropolitalnej, celebrowane o godz. 9 rano przez ks. bisk. Lisowskiego w asystencji duchowieństwa. Wzdłuż kościoła zapelnionego publicznością stanęły barwne szpalery sztandarów. Przy wielkim ołtarzu zajęli miejsca: wojewoda dr. Roźniecki, wicewoj. Dychdalewicz, insp. armii gen. Rómmel, prez. Sądu Apel. Zieliński, kurator okr. szkoln. Gadomski, prez. dyr. kol. Wiktor, prez. dyr. poczt. Moszoro, prez. Izby skarb. Polak, prez. II. Izby skarb. Brzecki, nac. wydz. woj. Sochański, prez. prokur. generalnej Hamerski, nac. Szkolnictwa, nac. wydz. kurat. Koestlich, star. grodzki Klimow, star. pow. lwow. Eckhardt, prez. dyr. cel. Jodko - Narkiewicz, prez. miasta Drojanowski, wiceprezydenci Irzyk i Chajes, rektor uniw. J. K. ks. dr. Gerstman, rektorzy innych wyższych uczelni, konsul gen. rumuński Gallin, konsul franc. Chastand, kons. czechosłow. Jirasek, posłowie dr. Ostrowski, dr. Mękarcki, Baczyński i inni, prez. Izby przem. handl. sen. Szarski, oraz wielu innych przedstawicieli władz i instytucji. Zwracała uwagę grupka weteranów powstania 1863 r. Główną nawę zajął korpus oficerski.

## Pomyłka w rzekomej aferze gorzelnianej.

W związku z naszą wczorajszą notatką o wykryciu tajnej gorzelnii przy ul. Zielonej 5, zjawił się w naszej redakcji p. Wiktor Stupnicki, student Wydziału humanistycznego U. J. K., syn interesowanego w tej sprawie b. kpt. W. P. Stupnickiego. Wyjaśnił, że rzecz cała polega na omyłce władz śledczych, które wkroczyły do ich mieszkania. Znajdował się tam aparat destylacyjny do celów kosmetycznych o pojemności 3 litrów. Jest on własnością p. Stupnickiej, która przywozła go sobie z Jugosławii, gdzie takie aparaty są w powszechnym użyciu. Władze skarbowe orzekły już, że aparat ten nie ma nic wspólnego z pędzeniem wódki. Ponadto stwierdził p. Stupnicki, że ojciec jego pracuje obecnie w skarbowości, nie ma jednak nic wspólnego z akcją przeciw tajnym gorzelniom.

Dziwić się należy, jakie doniesienie i jakimi dowodami oparte, potrafiło z powodu małego aparatu kosmetycznego stworzyć pozór afery gorzelnianej. Donosiciel winien być pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie policji w błąd.

W sprawie tej Izba Skarbowa I. komunikuje, że „em. kpt. Karol Stupnicki nie miał nic wspólnego z tępieniem na dużyć na szkodę monopolu spirytusowego i nie pracował nawet w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów

Po nabożeństwie obecni odśpiewali „Boże coś Polskę“.

## Defilada na pl. Halickim.

Z katedry udali się uczestnicy uroczystości na plac Halicki, gdzie odbyła się imponująca defilada wojskowa wraz z pochodem organizacji cywilnych. Na udekorowanym podjum stanęli: wojew. dr. Roźniecki, prez. miasta Drojanowski i kurator Gadomski obok ugrupowali się inni reprezentanci władz. Gen. Rómmel na koniu odbierał defiladę, prowadził ją zaś gen. Czuma.

Barwny przemarsz rozpoczął się wkroczeniem na plac konnej orkiestry ułańskiej, przy której rytmie przedefilował pułk ułanów jazłowieckich z żółtymi chorągiewkami u łanc. Pochód piechurów otwierały szeregi korpusu kadetów pod historycznym sztandarem powstańczej Ziemi Witebskiej, ofiarowanym spadkobiercom oręża polskiego przez weteranów 1863 r.

Dalej szły sprawnie pułki piechoty: 26, 19 i 40, każdy przy dźwiękach własnej orkiestry. Barwne praporce i trębacz i ozdobne hełmy doboszów dodawały kapelom wiele zewnętrznie efektu. Przewinał się dalej przed oczyma widzów 5 pułk artylerji lekkiej i ciężkie działa 6-go p. a. c. Kolonna samochodowa zakończyła defiladę garnizonu lwowskiego, która przy sprawniej organizacji, dobrem wywieńczeniu żołnierza i doskonałym wyposażeniu czyniła jak najlepsze wrażenie.

W ślad za wojskiem maszerowały ci, którzy w cywilnych organizacjach uczą się żołnierskiego posłuchu i sprawności: Strzelcy i Przystosowanie Wojskowe. Defilowały szeregi strzelców pieszych i konnych, liczne hufce szkolne, Przystosowanie Wojskowe kolejarzy, pocztowców, pracowników gminy, oddział P. W. Kobiet z kom. Wierzyńska na czele, grupa cyklistów, „artylerja miejska“ czyli P. W. pracowników Zakł. czyszczenia miasta z armatami i inne oddziały.

W grupie stowarzyszeń szły korporacje akademickie, Legion Młodych,

Obrońcy Lwowa, Związek Legjonistów, Związek żydowskich uczestników walk o niepodległość, Związek wysłużonych wojskowych, wychowankowie Bursy Dekerta i Żyd. Domu Sierót, wśród delegacji związków zawodowych tramwajarze, pracownicy elektrowni i gazowni miejskiej z własnymi orkiestrami i w. in., Straż pożarna i długi poczet sztandarów rozmaitych organizacji kończyły pochód. Był on dowodem zarówno rozwiniętego życia organizacyjnego we Lwowie, jak też muzykalności naszego miasta w najszerszych sferach — każdy prawie związek wystąpił bowiem z własną orkiestrą.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności, wśród której porządek utrzymywała policja.

## W Związku Pracy Obyw. Kobiet.

W wigilję święta państwowego urządził oddział lwowski Związku Pracy Obyw. Kobiet uroczysty wieczór we własnym lokalu przy pl. Bernardyńskim 2. W licznej gronie członkiń i gości obecni byli przedstawiciele władz wojskowych. Po odśpiewaniu kantaty przez chór Związku pod batutą p. Życzyńskiej przemówił p. Marja Strońska, przypominając przebieg historyczny przełomowej chwili dziejowej, której pamiętkę dziś obchodzimy, oraz rolę Marszałka Piłsudskiego w dziele odzyskania niepodległości.

Produkcje artystyczne uświetniły zebranie. Wielki aplauz zyskała jak zwykle p. Puchalska, która przy akompaniamencie p. Tyszkowej odśpiewała Wielhorskiego „Cień Chopina“, Neuhausera „Kotysankę“, Niewiadomskiego „Maki“ i inne pieśni. Z głębokim odczuciem wygłosiła p. Sidorówna „Modlitwę Konrada“ z „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego. P. Weber w utworach Wieniawskiego i Paderewskiego odegranymi na skrzypcach przy akompaniamencie p. Rappówny wykazał wiele muzykalności i finezji. Nakoniec chór odśpiewał kilka pieśni, kończąc „Pierwszą Brygadą“.

## W Teatrze Wielkim.

Finałem wczorajszych uroczystości było przedstawienie w Teatrze Wielkim przy wypełnionej widowni. Wystawiono „Samuela Zborowskiego“ Słowackiego. W teatrze obecni byli liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Przed przedstawieniem wygłosił przemówienie p. prezydent Drojanowski, podkreślając znaczenie Dnia 11 listopada, który kończy epokę walki o Polskę, a zaczyna okres walki dla Polski. Przemówienie swe zakończył prez. Drojanowski okrzykiem na cześć Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego, poczem odegrano hymn państwowy.

## Życzenia od młodzieży węgierskiej.

Młodzież węgierska wysłała następujące pismo do młodzieży polskiej w 14 rocznicę odzyskania Niepodległości.

„Młodzież węgierska stowarzyszona w Związku Węgierskiej Młodzieży Akademickiej „MEFHOSZ“, oraz Akademickie Krajowe i Zagraniczne Biuro Informacyjne „Midi“ uważają za swój miły obowiązek złożyć polskim kolegom w dniu 14-letniej rocznicy Zmartwychwstania Polski życzenia. By Ojczyzna Wasza, która po długiej niewoli wywalczyliście sobie krwią i głębokim patriotyzmem, zaklita znowu i na wieczne czasy blaskiem, jaki posiadła w czasach wspólnych naszych królów, w czasach Jagiellonów, Batoiego i Sobieskiego, byśmy wspólnie byli tarczą od Wschodu, między Bałtykiem i Adriatykiem, tak jak dawniej.

który wygłosi Mr. Ludwik Kruszelnicki, odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 18 w sali Instytutu technologicz. ul. Bourlarda 5.

— XXV. Wieczór dyskusyjny zawodowego Związku Literatów Polskich odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m., o godzinie 19-tej w malej, parterowej sali Kasyna i Koła Lit. — Ar. Prelegentem wieczoru będzie p. Mieczysław Roman Frenkel, który wygłosi odczyt p. t.: „Niemcy rozbrojone po klęsce i wyraz tej klęski w literaturze“.

— Z Sodalitacji Marjańskiej Akademików. W niedzielę dnia 13 listopada, o godz. 9-tej odbędzie się Msza św. dla młodzieży akademickiej w kaplicy św. Benedykta w kościele OO. Jezuitów.

— Pożegnane występy rewii krakowskiej w Colosseum. Dziś w sobotę dana będzie w dalszym ciągu pożegnana rewia w 12 obrazach p. t.: „Wesoło żyj“, w wykonaniu świetnego zespołu rewii krakowskiej. Program obecny możemy zaliczyć do najlepszych. Prócz rewii występuje znakomity kwintet Millets. Na ekranie wspaniała film p. t.: „Ludzie na posterunku“. Początek godz. 3, ostatniego seansu 8'30 wieczór.

— Kursa dla analfabetów bezpłatne dla dorosłych urzędu Liga paraf. OO. Bernardynów. Wpisy od 14 listopada, od godz. 5-tej do 7-mej popołudniu w lokalu Stowarzyszenia S. N. O. P. przy ul. Hetmańskiej 8, II. p. przez ganek.

— Domowa rzeźnia została wczoraj wykryta w mieszkaniu L. Schächter (Stary Rynek 5), która rzeźniła w niem kury i wszelkiego rodzaju drób.

— 35 gazet ukradł niejakiej Jadwidze Rystel zidziej, Ferdynand Milusz. Aresztowała go policja.

## Odznaczenie.

Złota odznakę za zasługi przy przeprowadzaniu ostatniego spisu ludności w powiecie przemyskim otrzymał referendarz Starostwa, p. Kazimierz Zdanowicz. Pozatem otrzymali około 20 srebrnych odznak naczelni komisarze spisowi, m. in. radca Magistratu Ryś, oraz za specjalne zasługi dyr. Smółka i insp. Fischer.

## Kronika buczacka.

Ziemiaństwo z okolic Buczacza, zgro madzone na jeździe Koła Związku Ziemiaków, obradowało nad aktualnymi sprawami rolnictwa. Po referacie p. Jana Golebskiego z Pilawy, uchwalono szereg rezolucji, wyrażających postulaty w kierunku ulg podatkowych i pomocy dla rolnictwa. M. i. rzucono myśl organizacji izb rolniczych, oraz przeszenia rolnictwa na terenie całego Państwa w ogólny związek agrarny.

Koło Związku Ziemiaków zdeklarowało na ręce Starostwa dobrowolną ofiarę dla bezrobotnych w postaci kilkuset cetnarów metr. ziemiaków i kilkudziesięciu cetnarów zboża. Prezesem Koła wybrany został p. Józef Dwernicki z Jeziernan.

Dnia 6 bin. odbył się w sali Sokoła w Buczaczu z inicjatywy p. Jana Szawłowskiego z Przewłoki, zjazd rolników powiatu w celu zorganizowania „Tygodnia Rolniczego“.

W Potoku Złotym ad Buczacz wybuchła epidemia czerwonki, której dwa wypadki były śmiertelne. Nadto zdarzył się w Skomorochach jeden wypadek zachorowania na czerwonkę.

W Zubrzy, również w pow. buczackim, pojawiła się wścieklizna. Wściekły pies pokąsał cztery krowy i koze. Na miejsce wyjechał powiatowy weterynarz celem dokonania ekspertyzy.

Sezon polowań w okolicach Buczacza zaczął się szczęśliwie polowaniem w Kociolkach i Beremianach bar. Hey dla, na którym w 7 strzelb zastrzelono 56 zajęcy.

K. H.

## Bójka w rzeźni miejskiej.

Wczoraj w budynku Rzeźni Miejskiej rozgorzała zacięta kłótnia między Arnoldem Kaliszem (Wojciecha 2) a Oskarem Fromem (Peltewna 1. 15), którzy pracowali tam około instalacji elektrycznej. Po krótkiej a gwałtownej wymianie słów, Kalisz uderzył Froma młotkiem w głowę. From padł zemdlony na ziemię. Pomocy lekarskiej udzielił mu pogotowie ratunkowe.

# Dlaczego Hoover nie został wybrany.

Zwycięstwo Roosevelta w wyborach prezydenckich jest odbiciem ciężkiego kryzysu, jaki przeżywają Stany Zjednoczone. W warunkach normalnych kandydat demokratyczny nie posiada niemal żadnych szans na zdobycie urzędu prezydenta. W ciągu 100 lat tylko cztery razy prezydentem był demokracja. Od roku 1892 ani jeden kandydat demokratyczny nie zdołał przewyciężyć zjednoczonych głosów republikańskich; w roku 1912 jedynie rozłam w obozie republikańskim (na zwolenników Tafta i Roosevelta) umożliwił zwycięstwo Wilsonowi. Związki republikańskie z finansjery i sferami przemysłowymi desygnują ich niejako na stronnictwo „gospodarcze”, a ich kandydat daje większe, niż demokracja, gwarancje, że kierownik państwa urzeczywistni powszechny ideał Amerykanów — „prosperity”.

Te właśnie względy, powszechne pragnienie pomyślności, zdecydowały cztery lata temu o triumfalnym zwycięstwie Hoovera. Wierzone, że jego wybór zapewni Ameryce ową „prosperity” niezależnie od tego, jak ukształtują się stosunki gospodarcze w pozostałych krajach świata.

Czterolecie rządów Hoovera rozwiało amerykańskie „sny o potędze”. Kryzys zawiądnął Ameryka, jak inni kraje. Jego intensywność okazała się w Stanach Zjednoczonych nawet silniejsza, niż gdziekolwiek, tak jak silniejsze było pierwotne napięcie życia gospodarczego. Zamiast wielkiej pomyślności, której oczekiwało społeczeństwo amerykańskie, Stany Zjednoczone stawiać muszą dziś czoło olbrzymim trudnościom, na które się składa i wielomilionowe bezrobocie i katastrofalny stan finansów publicznych i rozpaczliwa sytuacja kolei żelaznych.

Hoover ujawnił wiele dobrej woli w przeciwstawieniu się skutkom depresji, zalewającej kraj. Wierny swej zasadzie, że „nie jest godne dostojności natury ludzkiej przyglądać się pożarowi, nie podejmując wysiłku ugaznienia go „rozwiązał niezmordowaną działalność interwencyjną ku uzdrowieniu gospodarstwa amerykańskiego. Przedsięwziął wielką akcję, której kolejne etapy znacząco tworzenie wielkich organizmów finansowych, jak National Credit Corporation, mającej na celu niesienie pomocy bankom; Railroad Credit Corporation, stawiającej sobie za zadanie uzdrowienie finansów kolejnictwa; Reconstruction Finance Corporation, obejmującej swym zasięgiem handel, rolnictwo, a łącznie z tem również — bankowość. Aby umożliwić organizmom tym należyte funkcjonowanie, spowodował uchwalenie billu Glass'a i Steagall'a, wyposażającego papiery państwowe w moc gwarantowania obiegu pieniężnego na równi ze złotem i weksłami handlowymi.

Cała ta akcja „redeflacyjna” Hoovera miała na względzie cele zarówno finansowe, jak i ekonomiczne. Z jednej strony chodziło o zapewnienie walucie środków obrony na wypadek nowej fali niepewności i nowej fali odpływu złota, z drugiej — o wyposażenie instytucji kredytowych w znaczne środki płynne i zapewnienie im warunków intensywnej działalności kredytowej w stosunku do przemysłu i handlu, a wreszcie o wywołanie ogólnej wyższej cen i płac. W ten sposób Hoover chciał odsunąć niebezpieczeństwo pogłębiania się trudności, jakie wywołała deprecjacja cen i usług oraz skupić wszystkie czynniki, potrzebne do wprowadzenia w ruch maszynę ekonomiczną, której funkcje zostały przez kryzys zakłócone.

Czy cel został osiągnięty? Niewątpliwie nie — i w tem zgodni są zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy polityki finansowej Hoovera. Okazało się bowiem, że sam kredyt dla banków nie wystarcza do wywołania ogólnego ożywienia. W życiu gospodarczym istnieje jeszcze jeden czynnik, o którego brak rozbić się muszą wszelkie

zamierzenia interwencjonalistyczne: czynnikiem tym jest — zaufanie.

Ruch kapitałów, mających zasięgiem swym objąć całe życie gospodarcze, przerywał się już w momencie, kiedy te kapitały docierały do banków prywatnych, mających je — w myśl intencji Hoovera — kierować dalej: poprzez przedsiębiorstwa aż do konsumentów. Banki wprowadziły same korzyści z udzielonych kredytów (dzięki czemu nastąpiła znaczna poprawa ich sytuacji), ale nie chciały i nie mogły postugiwać się nimi dla dalszych operacji kredytowych. Ciężkie doświadczenia ostatnich czasów nie pozostały bez wpływu na ich politykę. Kiedy władze państwowe coraz bardziej angażowały się na drodze inflacji kredytowej, banki wzmocniły jeszcze politykę restrykcji, politykę deflacji. I nie mogły inaczej, bo sytuacja ogólna nie wzbudzała dość zaufania, by lekko myślnie angażować kapitały w niepewnych przedsiębiorstwach. Przemysł i handel również nie chciały obciążać się nowymi zobowiązaniami w momencie, gdy wskaźniki produkcji i konsumpcji osiągały poziom najniższy, jaki zanotowano w ciągu całych dziesiąt-

ków lat. I dlatego hooverowska polityka „redeflacji” nie dała zamierzonych rezultatów; kredyty nie dotarły ani do warsztatów produkcyjnych ani do konsumentów; życie gospodarcze nie zareagowało na bodźce, które miały wprowadzić je w ruch i przelamać dławiący marazm.

Niepowodzenia polityki gospodarczej Hoovera rozstrzygnęły o zwycięstwie Roosevelta. Może nie należałoby określać wyniku wyborów amerykańskich jako zwycięstwo Roosevelta. Może właściwiej byłoby go nazwać klęską Hoovera. Bo Roosevelt nie miał — a w każdym razie nie rozwijał — określonego pozytywnego programu gospodarczego. Ograniczał się do konsekwentnego potępienia polityki swego poprzednika. Sprzymierzeńcem jego były katastrofalne warunki życia milionów obywateli amerykańskich, którzy byli jednocześnie — wyborcami. I wszyscy odwrócili się od polityków, którzy tak sromotnie zawiedli ich zaufanie i skierowali oczy ku nowemu, nie obciążonemu jeszcze odpowiedzialnością za ich niedolę stronnictwu, aby w jego kandydacie uosobić swe nieziszczone sny o „prosperity”. A. P.

## Kobieta w todze i berecie.

Przyznanie kobietom praw obywatelskich i dopuszczenie ich do urzędów i godności, dawniej tylko męczynom dostępnym, przyniosło także pewną ze wnątrzną nowość, drobną wprawdzie, ale charakterystyczną i dotychczas niewidzianą. Kobieta, która dawniej poza zwykłymi niewieściami sukniami mogła przywdziać jedynie habit mniszki, albo płaszcz pielęgniarki — zjawiała się w todze sędziego, adwokata, profesora, burmistrza. Liczba kobiet, występujących w urzędowym stroju, jest większa, niżby się zdawało.

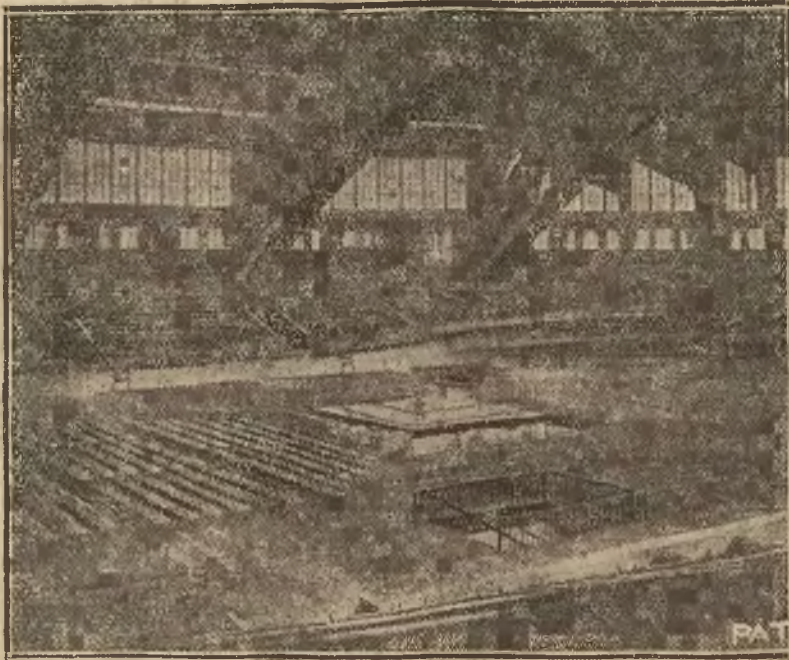
W sądach niemieckich zasiada już dziś 74 kobiet-sędziów. Ameryka nadała kobiecie godność sędziego jeszcze wcześniej niż Niemcy. W Polsce mamy również kilka kobiet na stanowiskach sędziów, z których pierwszą była p. Wanda Grabińska, sędzia dla nieletnich. W Czechosłowacji dostąpiła pierwsza tej godności dr. Milena Hanusowa. Biała bluzka, którą kobieta-sędzia w Czechosłowacji wdziewa pod toge, ozdobiona jest białym kołnierzykiem i smokingowym krawatem.

Francuskie adwokatki zdają sobie do brze sprawę, że oprócz popisów retoryki ważną rolę w ich występach odgrywa wrażenie wzrokowe. Umieją zatem nosić z wdziękiem ciężką, fałdzistą togę, a ich biały kołnierzyk i ozdobię złożony żabot, oraz mały berecik na ondulowanych włosach, nie są pozbawione piętna indywidualności ich właścicieli.

Urzędowy strój angielskiego burmistrza znacznie wspanialej zdobi kobietę całą postacią. Pierwsza osiągnęła tę godność miss Dove w High Wycombe jeszcze w r. 1909. Od tego czasu nierzadko w Anglii powierzano rzadko miast kobietom, a w r. 1931 aż 16 niewiast piastowało urząd burmistrza. Galetki portretów ukazują całą okazałość ich ubioru. Miss Dove fotografowała się w szerokiej todze, obciążonej kapuzą; na głowie miała ciasno przylegający kapturek, a na nim kwadratowe wieczko, z koronką, opadającą na czoło. Ich następczynie zwięziły nieco togę i stroiły ją złotą borbą, koronkami i ozdobami z piór, żabotami, szalami, futrem, aksamitem, oraz nieodłącznym złotym łańcuchem.

W Stanach Zjednoczonych kobieta występuje w todze jeszcze częściej, gdyż noszą ją profesorowie w uniwersytetach i kolegach. Bywają tam też kobiety pastorkami, zwłaszcza w licznych sektach amerykańskich, z czem związana jest konieczność używania togi; kształt jej zmienia się z uzyskaniem wyższej godności. Słynna kaznodziejka angielska Maud Royden występowała na ambonie zrazu w skromnej todze, przepasanej sznurem, skromnym białym kołnierzykiem i gładkim berecie. Wraz z tytułem pierwszego żeńskiego doktora teologii uzyskała wspaniałą togę z kapuzą, a z godnością biskupa przywiązaną do tego stanowiska czapkę.

## Przed meczem bokserskim Polska-Niemcy.



Na zdjęciu naszym widzimy olbrzymią halę, t. zw. Westfalenhalle w Dortmundzie,

w której w dn. 13 bm. odbędzie się mecz bokserski polsko-niemiecki.

## Program obchodu ku czci Wyspiańskiego w Krakowie.

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego obchodu 25-lecia śmierci Stan. Wyspiańskiego, ustalono ostateczny program uroczystości w dniach od 24 do 28 b. m.

W czwartek 24 b. m. o godz. 18 misterjum w Bazylice OO. Franciszkanów, o godz. 21-ej Wieczór literacki w radio krakowskim.

Piątek 25 b. m. złożenie hołdu przez młodzież szkół średnich i powszechnych; Nabożeństwo w Bazylice OO. Franciszkanów; odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gimnazjum im. Nowodworskiego; Akademia w Złotej Sali Domu Katolickiego, oraz zbiorowy hołd młodzieży szkół powszechnych na Rynku krakowskim.

W sobotę 26 b. m. uroczystości rozpoczyna się o godz. 9-ej nabożeństwem w Bazylice OO. Franciszkanów. O godz. 11-ej oddanie hołdu w Akademii Sztuk Pięknych. O godz. 12-ej otwarcie zjazdu klasyków, o godz. 17 otwarcie wystawy obrazów, grafiki i pamiątek po Wyspiańskim, oraz wystawienie „Weimaru” w Tow. Sztuk Pięknych. O godz. 20-ej „Wesele” w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego.

W niedzielę 27 b. m. o godz. 9-ej otwarcie wystawy druków w Muzeum Przemysłowym. O godz. 10-ej odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu przy pl. Marjańskim nr. 9. O godz. 11-ej uroczyste posiedzenie Rady m. st. Krakowa. O godz. 12-ej Akademia w Teatrze im. J. Słowackiego, podczas której m. in. wystawiony będzie fragment dramatu „Królowa Korony Polskiej”. O godz. 16.30 otwarcie zjazdu literatów. O godz. 18-ej hołdowi czy pochód na Skałkę. Wieczorem w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego „Wyzwolenie”.

W poniedziałek 28 b. m. o godz. 9-ej cicha Msza św. na Skałce za duszę ś. p. Stan. Wyspiańskiego. Wieczorem tegoż dnia społeczeństwo żydowskie uczci pamięć poety wystawieniem „Sędziów” i „Daniela” w Teatrze Żydowskim.

Komitet zwraca się z prośbą do tych, którzy z poza Krakowa mają zamiar wziąć udział w uroczystościach obchodu ku uczczeniu 25-lecia śmierci Stan. Wyspiańskiego, aby zechcieli nadsłać do dnia 20 b. m. zgłaszać swój udział w Sekretariacie Komitetu, Magistrat, Wydz. IV, a to celem zabezpieczenia kwatery i uzyskania kart wstępu. Nadto Komitet zapewnia 50-procentową zniżkę kolejową na drogę powrotną.

## Nowy budynek szkolny

W Drohojowie pow. Przemysł został oddany do użytku nowy budynek szkolny. Plan budowy szkoły wyszedł od referendarza Starostwa p. Stronńskiego, który w dużej mierze przyczynił się do jego realizacji i w ciągu kilku miesięcy przy ofiarnej pomocy właścicieli drohojowskich szkołę wybudował. Poświęcenia nowej placówki oświatowej dokonał miejscowy proboszcz ks. Borysiewicz, zaś do użytku oddał szkołę uroczystym aktem przejęcia wstęgi inspektor szkolny z Przemysła p. Fischer.

## Stan nauczania początkowego

Główny Urząd Statystyczny opracował ostatnio ciekawe dane, dotyczące liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego (od 7 do 13 lat), oraz liczby uczniów szkół powszechnych specjalnych, oraz niższych klas (do 3-ej włącznie) szkół średnich ogólnokształcących.

Jak wynika z tych danych, ogólna liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego wynosiła w roku szkolnym 1931-32 na terenie całej Polski ogółem 4.638.000. Liczba uczniów pobierających naukę początkową wynosiła 4.356.000, co stanowi 93,9 proc. dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

**Program radiowy.**

Sobota, 12 listopada.

Lwów. (381) Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13:15: Poranek szkolny. 13:55—15:40: Przerwa. 15:40: Kom. gospodarczy. 15:50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli red. J. I. Targ. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Dudki króla Salomona”, Konstancji Stępowskiej. 16:25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16:40: Trans. z Wilna: „Aleksander Czołowski — człowiek i artysta” (w 100- rocznicę zgonu) — wygl. dr. Marian Morelowski. 17: Audycja dla chorych opr. ks. kap. Michała Rękasa, poczem koncert z płyt gramofonowych. 17:40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. „Italia”. 18:20: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydań. 18:30: Mały koncert. Utwory fortepianowe w wyk. p. Henryki Gorytkówny. Arje i pieśni w wyk. p. Marii Lewickiej, akomp. p. Tadeusza Sereżyńskiego. 19: Rozmaitości. 19:20: „Aktualia rolnicze Małopolski”. 19:30: Transm. z Warszawy: „Na widnokręgu”. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Anatola Wrońskiego (tenor), akomp. Ludwik Urstein. W przerwie: Wiadomości sportowe i dod. do Prasowego Dnia. Radiowego. 22: Przerwa. 22:05: Koncert utworów Chopina. 22:40: Feljeton ks. Wacława Knoblewskiego: „W sercu Normandji”. 22:55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Niedziela, 13 listopada.

W programie II. wesola niedziela radiowa.

Godz. 10: Trans. z Krakowa. Nabożeństwo. 11:45—11:55: Przerwa. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. poświęcony muzyce fiński. 12:20: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 14:05: Odczyt rolniczy „Jakie środki ratunku posiadają rolnicy w ustawach finansowo - rolnych”. wygl. red. Zygmunt Rusinek. 14:25: Koncert. 15:15: „Co słycać o czym wiedzieć trzeba” wygl. dyr. Sz. Mędrzecki. 15:25: D. c. koncertu. 15:50: „Święto młodzieży katolickiej” wygl. ks. A. Gromadski. 16: Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik: „Co się dzieje na świecie” w opr. J. Milewskiego; b) Feljeton „Okrety Tulacz” wygl. p. W. Frenkiel. 16:25: Muzyka z płyt gramofonowych. (Muzyka lekka). 16:40: „Echa pierwszej wesolej niedzieli” omówi dyr. J. S. Petry. 17: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego. (I-sze skrzypce Gustaw Fritsche, II. skrzypce Fritz Schneider, altówka Hans Riphahn, wioloncz. Alex. Kropholler).

„II-ga wesola niedziela radiowa”.

Godz. 18: Prolog do II. „Wesolej lwowskiej niedzieli radiowej”. 18:15: Feljeton aktualny Henryka Zbierchowskiego. 18:25: „Lwowskie świrki”, wojska audycja regionalna w opr. starego wiarusa, w reżyserji Wiktora Budzyńskiego. 19: Rozmaitości urozmaicone. 19:20: Lwowski komunikat sportowy. 19:25: Słuchowisko z Warszawy. 19:55: Wesoly kwadrans literacki. Fragment z książki Stanisława Wasylewskiego „O siedmiu duszach kobiety”, odczyta p. Janusz Strachocki, art. Teatrów miejskich. 20:10: Lwowski chór Rewellersów Esbena. 20:40: „Tego nie znacie” radiowy kącik rzekomo humorystyczny. 20:55: Wiadomości sportowe. Trans. na wszystkie stacje P. R. 21:05: „Nasz kabaret” w wyk. Gwiazd warszawskich. Gwiazdów lwowskich i meteorów radiowych. W przerwie: Komunikaty meteorologiczne. w opr. Józefa Węszczka. 22:05: All Kali Oglui, w studio lwowskim (wywiad egzotyczny przeprowadzi p. Teodozja Lisiewicz). 22:15: Kino „RA” — Radiogroteśka pióra Wiktora Budzyńskiego i Jerzego Tepy (wznowienie). Wykonawcy: art. dram. p. Zuzanna Łozińska, Alfred Kowalski, Mikołaj Orski, Kazimierz Wajda i inni. 22:55: Komunikaty. 23: Koncert wesolej muzyki operetkowej w wyk. orkiestry pod dyr. Tadeusza Sereżyńskiego. 23:50—24: Finał II. „Wesolej niedzieli radiowej”.

**Uroczystość sadzenia drzew w Trzcieńcu.**

W dniu 8 listopada odbyła się w Trzcieńcu, powiat Mościska uroczystość sadzenia drzew. Posadzono 200 szlachetnych drzewek owocowych wzdłuż drogi publicznej. Rozpoczęto nabożeństwem, celebrowanem przez ks. kanonika Dziedziaka i wygłoszonym kazaniem, poczem z kościoła wyruszył pochód złożony z dziatwy szkolnej, miejscowego Oddziału Zw. Strzeleckiego i włościan. Pod pomnikiem „Chwały Ojczyzny” wzniesionym przed dwoma laty przez prezesa Z. S. p. Adama Youngę ku czci Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, przemówił do zebranych W. Urbański, inspektor szkolny, poczem odbyły

się śpiewy chóralne i deklamacje dziatwy szkolnej oraz wspólna fotografia zebranych. Pierwsze drzewko posadził pułk. Morawski, komendant Państw. Urzędu Wych. Fiz. z Przemysła, następnie starosta Moszczeński, p. inspektorowa Urbańska i inni zaproszeni goście.

Dzień zakończył się miłym zbraniem w domu prezesa Zarz. Pow. Zw. Strz. p. Adama Youngi. Przy stole biesiadnym wzniesiono szereg toastów na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i P. Marszałka J. Piłsudskiego, armii polskiej oraz na cześć zgodnej i wspólnej pracy tutejszego społeczeństwa.

**Konferencja kierowników szkół w Czortkowie.**

W Czortkowie obradowała od dnia 9-go b. m. konferencja kierowników szkół powszechnych pod przewodnictwem okręgowego wizytatora szkół Stefana Halibeja. Na zjazd przybyli kierownicy szkół z powiatu czortkowskiego, buczackiego i zaleszczyckiego oraz inspektorowie szkolni pp. Jan Ingłot z Czortkowa, Karol Michalik z Borszczowa, Mądry z Buczacza, Borkowski z Kopyczynie i Rygiel z Zaleszczyk. W pierwszym dniu obrad uczestnicy, podzieleni na 5 grup, byli obecni na lekcjach w szkole im. Sobie

skiego, zwiedzili pracownię robót ręcznych i pracownię fizyko-chemiczną.

W porze popołudniowej odbyło się wspólne posiedzenie oraz indywidualne konferencje. Następne dni poświęcono referatom i dyskusji nad zagadnieniami dydaktycznymi, wychowawczymi, administracyjnymi i społecznymi. Referaty przygotowali kierownicy szkół i inspektorowie szkolni. Techniczne przygotowanie konferencji spoczywało w rękach inspektora szkolnego oraz kierowników szkół pp. Zajaczkowskiej, Kutówny, Skotnickiego i Nowakowskiego.

**Lwowski Lindberg pod grozą terroru.**

Przed kilku dniami jeden z lwowskich księgarzy otrzymał anonimowy list, wzywający do stawienia się w oznaczonym ściśle terminie obok boiska Hasmonoi i wręczenia osobie, która będzie się tam przechadzała, kwoty 300 zł. W razie nieposłuszeństwa zagrożono księgarzowi zabiciem jednego z jego dwóch synków. Sterroryzowany ku piec doniósł o swej biedzie policji. Tym czasem oznajmił mu jakiś męski głos telefonicznie, że wiadomo jest już autorom listu o doniesieniu jego i że opieka policji na nic się nie zda, tylko zaostrzy grozę sytuacji.

Wówczas księgarz wraz z żoną udał się na wskazane miejsce obok boiska Hasmonoi. Zastali tam przechadzającego się ucznia gimnazjalnego. Gdy księgarzostwo przystąpiło doń, chłopiec zmieszał się bardzo. Potem odszedł niby, ale z krzaków śledził oboje przez blisko pół godziny.

Po powrocie księgarz doniósł policji o swej wyprawie. Cała ta afery w stylu Lindberga zdaje się przybierać obrót zgoła groteskowy.

**1.200-letnie zakonu OO. Redemptorystów.**

Ilustracja nasza przedstawia fragment uroczystości poświęcenia Pomnika Wdzięczności dla św. Klemensa Marii Hofbauera, redemptorysty.

**Kronika sportowa.**

SEDZIWIE NA MECZU POLSKA—NIEMCY.

Na meczu bokserskim Polska—Niemcy (Dortmund 13 bm.) głównym sędzią w ringu będzie Belg, Gustaw de Baker. Sędziami punktowymi będą: ze strony Niemiec—Vogelrose, a ze strony Polski — Baranowski.

KOMUNIKATY:

Doroczne walne zgromadzenie Lwowskiego Okr. Związku Hokeja na lodzie odbędzie się w piątek dnia 18 listopada b. r. o godz. 17:30 w pierwszym, zaś o godz. 18-tej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych delegatów z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagalenie. 2. Stwierdzenie pełnomocnictw. 3. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia. 4. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgrom. 5. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 6. Sprawozdanie komisji rew. i udzielenie absolutorium. 7. Wybór nowych władz Związku. 8. Wnioski i interpelacje.

**Jubileusz 30-lecia Pogoni.** Jubileusz 30-lecia Pogoni zostanie otwarty w drugą lub trzecią niedzielę maja, wielkimi międzynarodowymi zawodami lekkoatletycznymi. Przyjazd wszystkich czołowych polskich asów zapewniony, z zagranicą pertraktacje już w toku. Równocześnie z zawodami odbędzie się inauguracja boiska i biżni, które po przeprowadzonych zmianach będą zaliczać się do najlepszych w Polsce.

Sekcja piłki nożnej organizuje swój program jubileuszowy na Zielone święta, t. j. 3 i 4 czerwca 1933 r. Brany pod uwagę jest wielki turniej z udziałem najlepszych zespołów zagranicznych (Węgry, Austria, Czechosłowacja, Niemcy). Są również w toku pertraktacje z naszym wschodnim sąsiadem — decyzja należy jednak do władz państwowych.

**Ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych.**

Z inicjatywy Związku Organizacji Rybackich R. P. odbędzie się w Warszawie w dniu 27 bm. ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych.

W referatach, zgłoszonych na zjazd, poruszone będą m. in. następujące zagadnienia: analiza kosztów produkcji w gospodarstwie stawowym intensywnym i ekstensywnym; podatek gruntowy od gospodarstw stawowych i podatek przemysłowy od gospodarstw rybnych; taryfy kolejowe i przewóz ryb; ochrona celna rybactwa słodkowodnego; lokalne związki hodowców ryb, jako pierwszy etap w organizacji zbytu; organizacja zwalczania chorób ryb; tegoroczna kampania hodowlana, oraz projekt zmian regulaminu sekcji stawowej Związku Organizacji Rybackich.

**Spis budynków w Polsce.**

W Biurze Powszechnych Spisów przystąpiono do opracowania danych, dotyczących budynków w całej Polsce, na podstawie materiału drugiego powszechnego spisu ludności.

Opracowane zostaną szczegółowe dane w sprawie budynków zarówno w miastach, jak i na wsi.

W opracowanych statystykach uwzględnione będą kwestje przeznaczenia budynków, materiału z jakiego są one wykonane, ilość pieter, ilość mieszkań zamieszkałych i niezamieszkałych, ponadto zaś szereg kwestyj, dotyczących urządzeń, jak oświetlenie, kanalizacja, ogrzewanie itd.

**Popiersie księżny Piemontu dłuta polskiej rzeźbiarki.**

Na pokładzie statku „Conte di Savoia” ustawiono popiersie księżny Piemontu Marii Sabaudzkiej, dłuta rodaczki naszej Marii Szczytt-Lednickiej, od szeregu lat stale zamieszkałej we Włoszech. Jak wiadomo, księżna Maria Sabaudzka była chrestną matką nowego statku i z tej okazji zarząd towarzystwa nawigacyjnego „Italia” zamówił u p. Szczytt-Lednickiej odlew w brzoźnie popiersia księżny, które jest pierwszym portretem księżny od czasu jej wyjścia za mąż za następcę tronu włoskiego.

**Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!**

## Światem rządzą kaleki.

W Berlinie otwarto w tych dniach oryginalną wystawę, której inicjatorzy postawili sobie za zadanie dowiedzieć, że w dziejach ludzkości decydującą rolę odgrywali ludzie upośledzeni fizycznie — kaleki. Przewodnią tezę inicjatorów było następujące zdanie wyjęte z pamiętników lorda d'Abernona odnoszące się do Poincaré'go: „Poincaré imponował mi zawsze swoją niespożytą energią. Człowiek ten przejawia żelazną wolę, niezłomną energię, które są przywilejem ludzi upośledzonych przez naturę, niższych wzrostem od otoczenia...”

Aby zilustrować przykładami i umożliwić tę tezę psychologiczną, organizatorowie wystawy zgromadzili olbrzymi materiał w postaci rysunków, fotografii, książek, broszur, szkiców etc. etc.

Przykłady? Oto czczony przez poetę, „boski” Aretino, którego zjadliwe epigramaty przyprawiały o błąd strach królów i cesarzy, uwielbiany przez piękne damy z okresu Renesansu — był brzydkim garbuskiem. Wszyscy niemal bohaterowie wielkiej rewolucji francuskiej, Danton, Marat, Mirabeau, Robespierre, dotknięci byli jakimś kalectwem fizycznym. Napoleon był również anormalnym typem pod względem fizycznym — dysproporcja między głową a rozmiarami korpusu rzucała się w oczy. Nie inaczej rzecz się miała z wszechwładnym ministrem policji — Fouché'm, z Talleyrand'em, utykającym na jedną nogę. Cromwell, królowa Elżbieta, Katarzyna II, Filip II, Ryszard III, Thiers, należeli wszyscy do rzędu upośledzonych fizycznie. Lord Snowden, b. kanclerz, jeden z najdoluńszych mężów stanu współczesnej Anglii, należy do rzędu kalek: chodzi tylko o kulach.

Szczególnym przedstawicielem tej teorii jest Wilhelm II, dotknięty kalectwem fizycznym (krótsza, bezwładna ręka lewa), oraz psychopata w wysokim stopniu.

Ne ograniczając się do świata polityki, inicjatorzy wystawy berlińskiej zgromadzili obfity materiał, dotyczący sfer artystycznych, literackich, naukowych, Michał Anioł, Teulier, Leonardo da Vinci, Van Gogh, Beethoven, Gounod, Grieg, Strauss, Wagner, Byron, Heine, Shelley, Balzac, Karit, Spinoza, Nietzsche etc. etc. — oto szereg długi nazwisk słynnych muzyków, pisarzy, poetów, malarzy, uczonych, filozofów, którzy pod względem fizycznym byli upośledzeni, a dzięki właściwościom duchowym i talentom

narzucili się ludzkości jako jej przewodnicy w dziedzinie sztuki, literatury, nauki.

### Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 6-go do soboty 12-go listopada br. mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żółkiewska 4, 2) K. Angensterna, Krasickich 20, 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155, 4) M. Belzera, Legionów 23, 5) A. Braunsteina, Lwów—Zniesienie, 6) F. Dewechego, Słowackiego 12, 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3, 8) K. Duehla, Piłsudskiego 14, 9) A. Ehrbacha, Łyczakowska 3, 10) O. Hellmana, Kopernika 23, 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1, 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23, 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54, 14) M. Krynickiego.

Leona Sapiehy 77, 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81, 16) H. Mesuty, Król. Jadwigi 31, 17) M. Oberlaendera, Piekarska 45, 18) W. Sarkisiewicza, Zybkiewicza 14, 19) L. Śladowskiego, Halicka 3, 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 3.

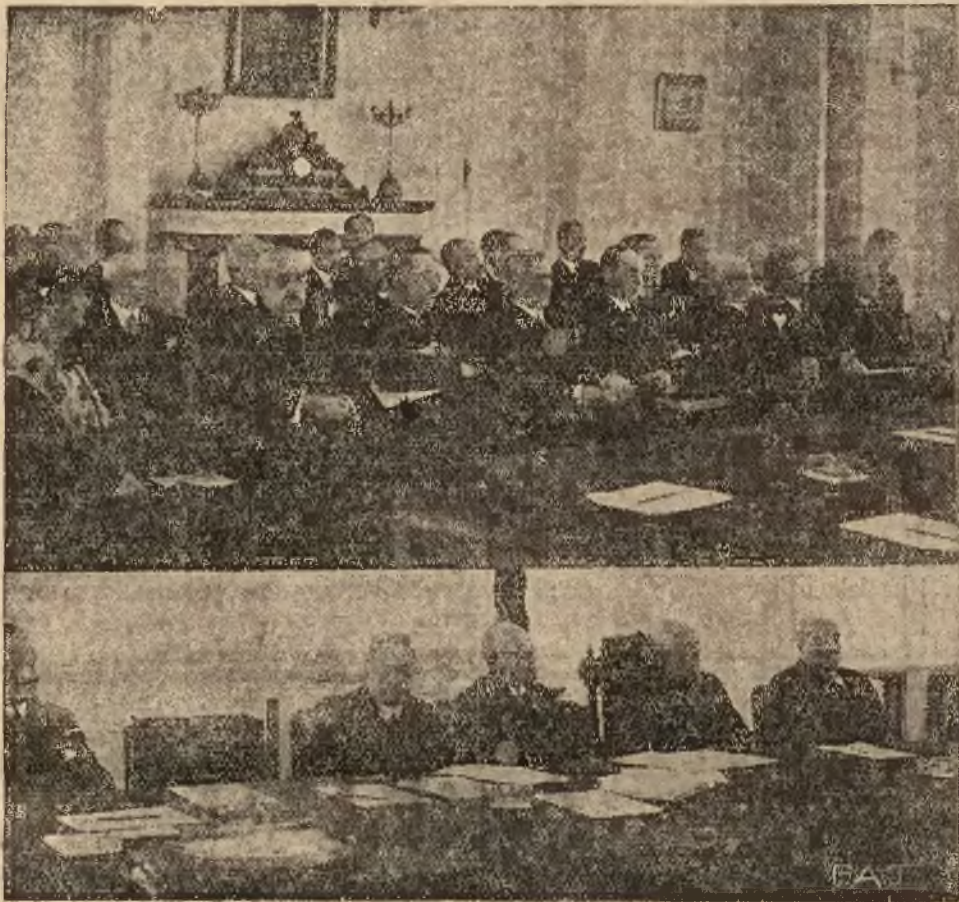
### Notowania giełdowe.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11 listopada. (G.) Dziś z powodu święta zebrania Giełdy nie było.

W obrotach pozagiełdowych banknoty dolarowe 8.90. Rubel złoty 4.62. Dewiza na Berlin 211.80 (chciano płacić). Marki niemieckie banknoty 211.60. Funt szterling banknoty 29.35. Dla papierów procentowych i akcji tendencja niejednolita.

### Z Nacz. Komitetu Pomocy Bezrobotnym.



Przedwczoraj odbyło się w Pałacu Prezydium Rady Ministrów inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym. W posiedzeniu tym, które zaszczylił swoją obecnością p. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, wzięli udział: p. minister Opieki Społecznej dr. Hubicki, członkowie Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, oraz szereg osobistości ze sfer społecznych i t. d.

Posiedzenie zajął p. premier Prystor, po czym udzielił głosu prezesowi Naczelnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym p. Klarnerowi, który zobrazował dotychczasową działalność Funduszu Pomocy Bezrobotnym, zaś wiceprezes Naczelnego Komitetu p. St. Jurkiewicz zreferował podstawy organizacyjne Funduszu Pomocy Bezrobotnym na rok bieżący.

WILLIAM J. LOCKE.

16)

## WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.  
(Ciąg dalszy.)

Zdziwiony chłopak od windy przestraszył się, że gość oszalał i nie zatrzymał się na wskazanym piętrze. Aż Pandolfo spostrzegł się, że za wysoko i kazał mu zejść.

Wszedł do prowizorycznego bufetu i przywitawszy ogólnie obecnych, na kazał im gestem uwagę.

— Panowie — rzekł — mam nazwę dla mego metalu i zapowiadam, że już od niej nie odstąpię. Paulinium.

Osiągnął powodzenie w życiu takimi arbitralnymi posunięciami. Przeciw stawiał się kryzysom zwyczajem, bo wierzył w siebie. Instynkt uratował go we wczesnym dzieciństwie od ugrzaźnięcia w mule Saffron Hill, gdzie się urodził i gdzie gnieździł się w cuchnącej chałupie jego ojciec, sprzedawca gipsowych Wener i Apollinów. Mieszkałi wśród włoskiej kolonii katariniarzy, dziesięciordzędnych kelnerów i wszelkiego pokroju bandytów, którzy mieli zwyczaj dysputować na noże.

Ojciec — Angelo Pandolfo — był marzycielem i wogóle łagodnym poczciwcem, na co już wskazywało samo imię. Przywędrował, jako chłopiec z Neapolu i zaczął swą karierę od zmywania naczyń w Ristorante krewniaka, gdzieś na Soho. Był piękny i wysmukły i tęsknił nieokreślenie do piękna, wyższego nad zapasy kwaszonej kapusty, czosnku, przypalanego tłuszczu i nieświeżej zwierzyny. Kilkopensowa opłata tygodniowa uczyniła go członkiem okropnego klubu, w którym spędzał skąpe, wolne godziny. Czasami widywał tam potężnego Emanuela Bollę, prezesa, pa trona, luminarza i boga klubu. Wiedział, że ten wielki człowiek i kolosalny artysta miał legendarną sławę w całym kraju i że posiadał ogromne pracownie, w których była reprezentowana rzeźba wszystkich wieków. Jeżeli jaki król, lub cesarz zagrażał mieć kopję taką samą jak oryginał jakiegoś posągu z muzeum Neapolitańskiego lub Watykańskiego, to udawał się osobiście do Emanuela Bolli, który wysłuchiwał królewskiej czy cesarskiej prośby z mistycznym uśmiechem i czynił jej zadość. Niezwykły ten człowiek nosił na małym palcu ciężki, złoty pierścień z kolosalnym brylantem i wogóle z całej jego tłustej postaci biło wielkim dostatkiem. Pijał dżyn i wodę.

Zdarzyło się pewnego wieczoru, że gestykulując szeroko, stracił do połowy wypróżnioną szklankę na podłogę pod ścianę. Między wielu, którzy rzucili się, aby ją podnieść, był młody Angelo i jemu przypadł w udziale honor wręczenia uświęconego naczynia wielkiemu człowiekowi. Emanuel Bolla, który był na swój sposób patriotą, zachwyił się gracją i urodą młodego Neapolitańczyka i raczył z nim zacząć rozmowę, z której dowiedział się o niskim zajęciu chłopca i jego wysokich ambicjach. Jako sprytny człowiek interesu, potrafił skorzystać z dobrej okazji. Angelo nadawał się idealnie na wędrownego sprzedawcę gipsowych figurek. Bolla miał ich wielu i im to zawdzięczał w wielkiej mierze zasobną tuszę, brylantowy pierścień i stanowisko w Klubie Zjednoczonej Italji. Lecz żaden z nich nie mógł się równać z Angelem. Piękny chłopak był jakby stworzony do zmiekania serc kwaśnych pańien angielskich w pewnym wieku i wyłudzenia im z kieszeni cennego grosza. Bolla ofiarował mu z miejsca stanowisko. Taka zapłata tygodniowa, taki procent od sprzedanego towaru. Angelo przyjął ofertę tak samo z miejsca. Na drugi dzień rano obmył ręce ze zmienawidzonych pomysłów i udał się do fabryki odlewów gipsowych, która, pomimo, że była w stanie ruiny, zrobiła na nim wrażenie

## OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

BROKATY od zł. 3-80,

który, pościel, franki, kapy, portiery, narzuty, najtaniej FREILICH, Lwów, ulica Sykstuska 21. 2833

FORTEPIAN

„Bösendorfer“ 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> oktawy, najdoskonalszy model, krótki, niezrównanie dobry — sprzedam bardzo okazynie. Skleniarski, Kopernika 26. 3088

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Gaiwania“, Żulińskiego 11a, tel. 20-54. Ceny fabryczne! 2977

MEBLE

eleganckie i trwałe na dogodnie spłatv — „Meblospłat“ Gródecka 7. 3007

PARCELA

24 metry frontu, przy ulicy Listopada tanio do sprzedania. Szymonowiczów 16a, II p., drzwi 6. 3079

JEDYNA CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA K. i J. SCHAYER Lwów, Akademicka 5 poleca wielki wybór płaszczy. Ceny konkurencyjne 3066

MIESZKANIA

CZTEROPOKOJOWE

pełnokomfortowe mieszkanie ulica Zofii urzędnikom państwowym wynajmę. Wiadomość telefon 78 59 od 3-4. 3077

POKÓJ

porządnie umeblowany do wynajęcia Supińskiego 5, drzwi 4. 3089

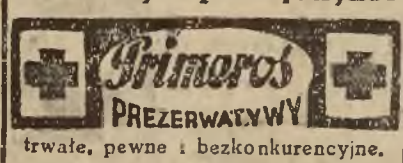
POSAD POSZUKUJĄ

LAK ERNIK

Tadeusz Walter poleca się po najniższych cenach. Tel. 65-36. 20 6

ROZNE

Radzimy żądać jedynie



trwałe, pewne i bezkonkurencyjne.

2975

zaczarowanego pałacu. Zobaczył tyśiące jasnych kształtów i jego biedna, zgłodniała dusza zachłystnęła się pięknem.

— Mój synku kochany — rzekł wielki Emanuel, wciągając go za kołnierz w głąb hali — nim zaczniesz sprzedawać, musisz poznać towar. Ten zawód wymaga inteligencji, entuzjazmu i sprytu. Daję ci tydzień czasu na przygotowanie się. Jeżeli nie okażesz tych przymiotów, to...

Gest ubrylantowanej ręki w kierunku drzwi dokończył zdania.

Tak zaczął Angelo Pandolfo swą fascynującą, lecz niezbyt lukratywną karierę. Przyswoił sobie szybko wiadomości historyczne, związane z posażkami, które miał sprzedawać. Jego prymitywna, artystyczna dusza pokochała „towar“ za zawarte w nim piękno. Zato z handlową stroną zawodu poszło mu gorzej. Bolla wyznaczał minimalne ceny, poniżej których Angelo nie ustępował przez prosty rozsądek. Maksymalne mógł wyznaczać sam. Ale kochając swoje posażki i będąc wrażliwym na entuzjazmy publiczności, rzadko wykaczał poza minimum. Pomimo to miewał duże zyski i zadowalał pryncypała.

(C. d. n.)